Nr 405. Kraków, Czwartek 3 Września 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zakulisowa gra niemiecka.

Gabinet berliński, który w ostatnich czasach musiał połknąć niejedną gorzką pigułkę niepowodzenia, odniósł, a raczej pragnie odnieść obecnie sukces w sprawie marokańskiej, którą wszelkiemi siłami pragnie zamącić na niekorzyść Francyi. Jak wiadomo, od chwili gdy Mulej Hafid ogłosił się sułtanem, Niemcy popierali go otwarcie i skrycie, a to z tego powodu, że prawowity sułtan Abdul Azis cieszył się protekcyą Francyi. Już w maju b. r., gdy Mulej Hafid wysłał do Europy posłów swoich, ażeby pozyskać uznanie mocarstw, podpisanych na traktacie w Algeciras, gabinet berliński był jedynym, który posłów samozwańczego sułtana przyjął na urzędowem posłuchaniu.

Było to 13 maja b. r. Rząd niemiecki oświadczył wówczas, że przyjął posłów Mulej Hafida jako osobistości, nie mające charakteru urzędowego, ażeby zaś posłuchanie nie posiadało cechy wybitnej, kanclerz Rzeszy niemieckiej polecił załatwienie tej sprawy jednemu z sekretarzy legacyi, a więc podrzędnemu urzędnikowi dyplomatycznemu. Naówczas imieniem rządu niemieckiego odpowiedział ów sekretarz legacyjny, że Mulej Hafid nie jest osobistością, uznaną przez prawo międzynarodowe, skutkiem czego gabinet berliński zastrzega sobie wolność, czy i kiedy ma podnieść kwestyę uznania Mulej Hafida wobec mocarstw, podpisanych na traktacie w Algeciras.

Obecnie uznał gabinet berliński, że nadeszła sposobna chwila do podjęcia wspomnianej sprawy. Mulej Hafid zajął stolicę kraju Fez i wydał posłom swoim polecenie, ażeby zawiadomili cesarza niemieckiego, że w Maroku panuje porządek, że wszędzie zostali ustanowieni gubernatorowie z ramienia nowego sułtana i że wogóle cały aparat rządowy spełnia należycie swe funkcye. Mulej Hafid tak szczegółowo przedstawił stan rzeczy w Maroku, że nawet nie zapomniał o środkach żywności, które w Fezie, jego zdaniem, otrzymać można po normalnych cenach. W piśmie swojem do rządu niemieckiego powiada Mulej Hafid: „Liczę na pomoc Niemiec w zaprowadzeniu porządku w Maroku“.

Nie zawiódł się Mulej Hafid. Cesarz niemiecki, który już raz w sposób równie sensacyjny, jak nietaktowny wmięszał się osobiście do sprawy marokańskiej, kiedy przybył do Tangeru i tam zapewniał Marokańczyków o swojej protekcyi, którą pragnie ich otoczyć, otóż cesarz Wilhelm skwapliwie spełnił obecnie życzenie, czy prośbę Mulej Hafida i dał odpowiednie instrukcye kanclerzowi, ks. Bülowowi. Jak donosi półurzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, organ kanclerza, gabinet berliński zawiadomił przez swoich dyplomatycznych przedstawicieli rządy państw, podpisanych na traktacie w Algeciras, że szybkie uznanie sułtanem Mulej Hafida, zdaniem gabinetu berlińskiego, może jedynie przyczynić się do uspokojenia Maroka. Równocześnie donosi „Times“ z Tangeru, że rząd niemiecki przedsięwziął kroki, ażeby Mulej Hafidowi okazać swoją przyjaźń, a przedewszystkiem udowodnić, że Berlin pierwszy uznał go sułtanem. Gabinet berliński wysłał w tym celu swojego konsula dra Vassel'a z Tangeru do Fezu na dwór Mulej Hafida.

Zbytecznem byłoby zaznaczać, że akcya Niemiec skierowana jest przeciwko Francyi, a podnosi to prasa francuska wbrew uspokajającym doniesieniom agencyi Havasa, jakoby gabinet berliński nie miał ukrytych celów, wysyłając do Fezu swojego konsula. Niezaprzeczenie i rząd niemiecki przysporzy Francyi z tego powodu niejedną trudność, ale gabinet paryski z góry przytępił ostrze broni niemieckiej, gdy mianowicie po klęsce Abdul Azisa i obwołaniu sułtanem Mulej Hafida oświadczył notablom w Tangerze, iż nie mięsza się do spraw dynastycznych w Maroku. Nic tedy nie stoi na przeszkodzie uznaniu Mulej Hafida przez Francyę, która zresztą ma skuteczny w rękach środek, aby poskromić zbytnią jego przyjaźń dla Berlina, a chęć robienia trudności rządowi francuskiemu. — Mianowicie Francya może każdej chwili zażądać od Mulej Hafida zapłacenia kosztów wyprawy francuskiej do Casablanki, a że koszta owe wynoszą 120 milionów franków, których Mulej Hafid naturalnie nie posiada, więc uległość jego dla Francyi jest koniecznością. Zaciągnięcie na ten cel pożyczki w Niemczech, nawet gdyby ją kapitaliści tamtejsi zrealizowali, byłoby dla Mulej Hafida klęską, gdyż skarb marokański nie podołałby ciężarowi zwrotu i oprocentowania takiej sumy, a nałożenie nowych podatków na ludność z tego tytułu w jednej chwili skończyłoby się utratą dotychczasowej popularności nowego sułtana. Abdul Azis miałby utorowaną drogę do powrotu na tron.

Tak więc Francya zabezpieczyła się należycie w Maroku, a ma jeszcze w odwodzie traktat w Algeciras, korzystny dla niej. Gdyby zaś przyszło do zwołania nowej konferencyi, w takim razie gabinet berliński byłby z pewnością jeszcze więcej odosobniony, niż na konferencyi w Algeciras. — Na zakulisową grę niemiecką Francya może spokojnie spoglądać.

Z Turcyi.

(Znaczenie polityczne pożaru Konstantynopola, jego przyczyny. — Pożar, jako ilustracya dawnych rządów. — Turcy wobec pożaru. — Straże ogniowe tureckie).

Olbrzymi pożar Konstantynopola, największy, jaki wydarzył się wogóle w ostatnich 25 latach ma niewątpliwie doniosłe znaczenie polityczne i to bez względu na to, czy wywołali go najemni podpalacze w celach reakcyi, czy też wybuchł on zupełnie przypadkowo. Polityczne znaczenie tej katastrofy polega na tem, że rząd młodoturecki stanął nagle przed nową, nieoczekiwaną trudnością, jaką stanowi dla niego konieczność zaopiekowania się kilkudziesięcioma tysiącami ludzi, którzy pozostali bez dachu i chleba. Wiadomo zaś, że głodne tłumy dają najchętniej posłuch wszelkim agitatorom i najłatwiej dają się pchnąć w kierunku, w którym wskaże się im rzekomych sprawców ich nieszczęścia.

Położenie gabinetu Kiamila-paszy nie było też wobec tego pożaru godnem zazdrości. I tylko niezmiernej sprężystości i energii rządu z jednej strony, a zdumiewającej dojrzałości politycznej mas zawdzięczać należy, że katastrofa ta nie pociągnęła za sobą nowej klęski w postaci rewolty zrozpaczonych tłumów i bezcelowej, krwawej rzezi.

Sam pożar — jak się obecnie z opowiadań korespontentów gazet, którzy byli jego świadkami, okazuje — był jaskrawą ilustracyą porządków, w których znajdowała się Turcya, względnie jej stolica za czasów starego systemu. Jak wiadomo, spłonęła cała niemal turecka część miasta. Jest to olbrzymia dzielnica, przecięta mnóstwem krzywych, wąskich i fatalnie brukowanych ulic, zabudowanych drewnianemi, kilkupiętrowemi domami. Cała masa uliczek, bram przechodnich, jakichś przejść powikłanych, czynią z tej dzielnicy prawdziwy labirynt, w którym potrzeba się urodzić i wyróść, aby się módz w nim jako tako oryentować. Nic też dziwnego, że w godzinę po wybuchu pożaru ogromna przestrzeń kilku kilometrów kwadratowych, zapełniona domami, stała w ogniu, który z niesłychaną szybkością przemieniał w perzynę całe ulice. Wszystkie ulice, prowadzące do tego piekła zaległ nieprzeliczony tłum. Ludzie gadali, krzyczeli, wywijali rękami i przechodzili z miejsca na miejsce bez wszelkiej potrzeby i sensu.

Ratunek polegał na tem, że na widok zbliżającej się fali płomienia, tłum ochotników rzucał się do zagrożonych domów, z których po chwili zaczynał się sypać grad najrozmaitszych przedmiotów. Meble, lustra, naczynie, dywany wyrzucano bezładnie na ulice, gdzie połowa tego wszystkiego rozbijała się i łamała na drzazgi, drugą zaś połowę niszczono przy przenoszeniu na miejsca przed ogniem rzekomo bezpieczne. Przenoszenie rzeczy uskuteczniali chomalowie, którzy w podskokach przetransportowywali stosy tego dobytku na odległość jakich czterdziestu kroków, ażeby po upływie jakich dwudziestu minut przenosić je pod naporem ognia o dalszych 40 kroków.

Zdumiewająca była rezygnacya, z jaką zarówno widzowie, jak poszkodowani przypatrywali się katastrofie. Nikomu nie przyszło na myśl, aby spróbować umiejscowić pożar przez szybkie zburzenie kilkudziesięciu domów. — Pogorzelcy z całą właściwą Turkom powagą i flegmą przenosili powoli swoje rzeczy. — A o tem, że im jest przykro, można się było dowiedzieć tylko z ciągłego cmokania, którem wyrażali swój żal.

Z okazyi pożaru zajaśniała w całej pełni niesłychana wprost indolencya, głupota i niesumienność dawnego rządu, który w olbrzymiem, na poły drewnianem mieście, nie zdobył się nawet na zorganizowanie jakiej takiej straży ogniowej, mimo, że pożary są w Konstantynopolu zjawiskiem niemal codziennem.

Istnieją wprawdzie w Konstantynopolu dwie straże ogniowe rządowa i ochotnicza, ale obie kwalifikują się raczej do operetki, niż do gaszenia pożaru.

Rządowa straż ogniowa, przystrojona w jaskrawo fantastyczne uniformy i zdumiewające ogromem kaski, ma wszystkiego dwie sikawki typu najzupełniej archaicznego. O drabinach, wężach, hakach, a nawet siekierach do rozrąbywania wiązań niema mowy. O szybkości zaś, z jaką straż ta podąża na miejsce pożaru, można nabrać wyobrażenia z faktu, że zawsze w takich razach poprzedza ją trębacz, który przed oddziałem straży postępuje pieszo, dmąc co chwila z wielką powagą w jakąś ogromną, zaśniedziałą trąbę. Siedzibę swoją ma straż ogniowa na końcu Pery, skąd na miejsce pożaru jest dobrych pięć kilometrów. Można sobie wyobrazić, ile czasu potrzebowała na przebycie tej drogi straż ogniowa, którą poprzedzał w jej pochodzie pieszy trębacz, któryby wszelkie przyspieszenie kroku uważał za nie dające się pogodzić z jego wysoką godnością.

Straż ochotnicza przedstawia się jeszcze gorzej. Składa się ona z wyrzutków społeczeństwa, którzy, widząc ogień, zaczynają biegać po ulicach, opętańczo wrzeszczeć i kraść, jak kruki. Doszło do tego, że obywatel konstantynopolitański więcej obawia się tej straży ochotniczej aniżeli ognia, któremu zresztą ci dziwnego nabożeństwa ochotnicy nie wiele zrobić mogą złego swojemi małemi ręcznemi sikawkami.

Jeżeli się doda do tego, że Konstantynopol nie ma wodociągów, że beczkowozy są także nieznane i że wodę nosić potrzeba konewkami, to wówczas stanie się zrozumiałem, jak było możliwem, że w stolicy padyszacha mogło w ciągu kilkunastu godzin spłonąć 6000 wielopiętrowych domów, że przeszło 80.000 mieszkańców pozostało nagle bez dachu i chleba.

Z Francyi.

(Jeszcze C. G. T. — Nieudany strajk powszechny. — Aresztowania i strajki w Vigneux. — Nowa „Ludwika Michel“. — Kampania żywiołów reakcyjnych. — Pour le roi de... France. — Stanowisko rządu. — Między Scyllą a Charybdą. — Enuncyacya Pelletana).

Wypadki, wywołane krwawemi zajściami w Draveil i Villeneuve-Saint-Georges, nie przestają kłopotać rządu, niepokoić francuskich „burżujów“ i rentierów, zajmować żywo opinii publicznej i prasy. Po zajściach w okolicach Vigneux i wynikłych stąd aresztowaniach, C. G. T. nie dała odrazu za wygraną i wezwała wszystkich robotników Paryża do strajku powszechnego. Jak wiadomo, strajk ten zrobił zupełne fiasko: oprócz części robotników elektrowni, zecerów, pracowników żeglugi parowej na Sekwanie (wszyscy już powrócili do pracy) i niektórych poszczególnych małych grup, wszyscy pracowali i życie Paryża szło normalnym, zwykłym, spokojnym, a raczej niespokojnym torem. To skonsternowało trochę nawet najbardziej zaawansowanych w kierunku rewolucyjnym syndykalistów, zwłaszcza, że nawet konferencya zarządów wszystkich federacyj i syndykatów, zwołana dla omówienia sytuacyi i ewentualnego wezwania całej Francyi do strajku powszechnego, nie dała żadnych wyników, a nad kwestyą strajku powszechnego nawet na niej nie głosowano. Również apel do wszystkich giełd pracy na prowincyi, wydany przez C. G. T. i Federacyę syndykatów dep. Sekwany, a wzywający je do jednoczesnego urządzenia mitingów, protestujących we wszystkich miastach Francyi, jak dotąd, oprócz platonicznych wyrazów sympatyi dla C. G. T. i zamieszek w niektórych miejscowościach, zwłaszcza pomiędzy już strajkującymi (a nawet bomb, wprawdzie tylko prochem napełnionych, jak w jednej z fabryk tkackich koło Besançon) nie dał żadnych innych rezultatów.

Tymczasem aresztowania agitatorów i działaczy syndykalizmu trwają dalej. Po aresztowaniach w Paryżu, nastąpiły aresztowania na prowincyi. Wysłany do Villeneuve-Saint-Georges specyalny sędzia śledczy m. Regimanset, dokonał nowych aresztowań między robotnikami cementowni i kamieniołomów w okolicach Vigneux, gdzie strajk wciąż trwa i obejmuje wciąż nowe fabryki. Między innemi aresztował on tu gwałtowną i namiętną agitatorkę i działaczkę syndykalizmu Marie Auclerc, znaną w szerokich kołach robotniczych więcej pod bojowym pseudonimem: Louise Michel. Jakie będą losy wszystkich tych aresztowanych, przesądzać trudno. Organa reakcyjne, szowinistyczne i klerykalno-rojalistyczne wzywają rząd do zastosowania względem nich najsurowszego z odpowiednich §§ ustawy karnej, to jest kilku lat więzienia i następnie deportacyi. Przedewszystkiem zaś nawołują do zamknięcia Giełd Pracy, zwłaszcza w Paryżu, dla uniemożliwienia zbierania się i naradzania się „anarchistów“. Ten ostatni projekt wywołał już nawet wydanie przez „Union des Syndicats“ odezwy, nawołującej do wybudowania własnego gmachu, w którymby się było niezależnym od rządu i municypalności, kosztem 300 tysięcy franków, na co federacya robotników budowlanych zadeklarowała już 50 tysięcy, syndykaliści staną się więc „proprietaires“. — Oprócz prasy, przeprowadzają żywioły reakcyjne taką samą kampanię w ciałach reprezentacyjnych. W zapadłych kątach Bretanii i Normandyi, gdzie mają przeważające wpływy, forsują w radach municypalnych, departamentalnych i t. d. uchwały, nawołujące rząd do zastosowania „najostrzejszych środków“. Taką uchwałę powzięła na przykład rada dep. Calvados. — Wogóle, żywioły te, które od czasów rozbicia „bloku lewicy“ wzrosły bardzo w siłę, marzą o tem, aby konflikt pomiędzy robotnikami i rządem możliwie zaostrzyć, a przy powstałym ogniu zamieszek albo i buntu upiec swoją pieczeń... Zdaje im się, że Francuzi dość już znudzeni republiką, zniechęcą się w ten sposób ostatecznie do rządów republikańskich i że tem samem pracują oni „pour le roi de France“; tymczasem kto wie, czy nie „de Prusse“ raczej.

Rząd jednak tych prowokacyj i podżegań zbytnio do serca nie bierze. Aresztuje wprawdzie poszczególnych przywódców, ale represyj względem całych syndykatów stosować nie chce. Jest on w dość kłopotliwem położeniu. Jakkolwiek Clemenceau mężnie wyrzekł kiedyś do przedstawicieli C. G. T. „Nie stoimy po tej samej stronie barykady“, to jednak radby on, i słusznie, aby tej barykady wcale nie było. I nie powstrzymuje go w tym względzie sama tylko „rewolucyjna“ przeszłość własna i kolegów z gabinetu, jak np. Briand'a, co mu insynuują organa reakcyjne, lecz troska o republikę i jasny pogląd na sytuacyę. Wie on dobrze, że dalsze represye, zamiast uspokojenia dałyby wprost przeciwny skutek. Już zaraz po zajściach w Vigneux, wiele federacyj i syndykatów, które dotąd nie należały do C. G. T. dla jej zbyt skrajnego kierunku, zdeklarowały swoje do niej przyłączenie — między innemi potężna „Fédération nationale des syndicats des mineurs“, licząca przeszło 60 000 członków. Stosowanie więc dalsze środków gwałtownych, wywołałoby tylko jeszcze większą konsolidacyę żywiołów rewolucyjnych i antimilitarycznych, utorowałoby drogę ich propagandzie i pogłębiłoby jeszcze rozdział między klasą robotniczą a rządem republiki, co wyszłoby niezawodnie na szkodę republice i na pożytek reakcyi. Gdy zaś oprócz tego czuje „obowiązek stania na straży porządku, bezpieczeństwa i imienia obywateli“, zmuszony jest do nadzwyczaj oględnego postępowania i lawirowania pomiędzy Scyllą rewolucyonizmu i Charybdą reakcyi.

Rozgłasza też na wszystkie strony uspokajające deklaracye takiego samego charakteru. Minister rolnictwa Ruau na bankiecie, wydanym przez municypalność Bagnezes de Luchon, na którym prócz ministra handlu Cruppi'ego było wielu senatorów i deputowanych, wygłosił mowę, w której obok zapewnień o „utrzymaniu porządku w wolności“ oświadczył, że „rząd składa się z wypróbowanych republikanów“ i zdecydowany jest iść drogą sprawiedliwości społecznej i demokratycznych reform. Jednocześnie zaś „dla Europy“ widocznie, były minister marynarki Pelletan, umiarkowany radykał, zostający w bliższych stosunkach z gabinetem, ogłosił w „Zeit“ wiedeńskiej artykuł o obecnej sytuacyi, zawierający program rządu. W artykule tym, po wykazaniu konieczności stłumienia strajków i zamieszek i usprawiedliwienia go, mówi, że właściwie niebezpieczeństwo jakiegoś przewrotu społecznego nie istnieje, gdyż byłby on szkodliwy dla samych robotników.

Widoczne jest, że jeżeli przywódcy rewolucyjnego syndykalizmu przekonani zostali ostatniemi wypadkami, że na rewolucyę społeczną jest jeszcze przynajmniej cokolwiek zawcześnie, to i rząd trzeciej republiki nie zamierza wchodzić na drogę represyj, przeświadczony jest bowiem, że republika demokratyczna nie może się utrzymać bez sprawiedliwego uwzględnienia interesów klas pracujących.

Położenie w Persyi.

Zwycięstwo ruchu konstytucyjnego w Turcyi, jak było do przewidzenia, nie pozostało bez

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

47 (Ciąg dalszy.)

— Wyczekujcie! pragnijcie! pożądajcie! — szeptają.

— Chwila nadchodzi... w lot ją chwytajcie.

— Nie posiądziecie jej, minie, minie bezpowrotnie!

— Ach, pozapominajcie o waszych domach, o waszych frasunkach, o waszych mękach i cierpieniach.

— Nie tutaj pora na nie — nie tu! nie tu!

— Ręce wyciągnijcie... a może w ramiona wasze upadnie ziszczony sen... o królewiczu, o królewnie, o młodej rozkoszy, o złotym wywczasie!

— Tylko chciejcie! chciejcie! tylko wierzcie w nas, w waszych cherubinów...

— Całe życie pląsamy koło was, ale nas nie widzicie, nie słyszycie, nie czujecie... depczecie nas, zabijacie nas...

— Ale oto nasza godzina radości nadeszła... więc wyrywamy się z pod waszych nóg, więc wykradamy się z waszych zgrzytliwych piersi, więc uciekamy z waszych ciał powiązanych i jak motyli rój uganiamy nad kwiatami waszych głów.

— Do nas! do nas wszyscy! do nas zmęczeni! płaczący! zabijani! martwi!

— Do nas, wy, ironiczni panowie i panie! wy, statuety skrzywione, kwaśne i zrezygnowane!

— Do nas, młodziuchne dziewczęta, które nie zaznałyście południowego słońca miłości i pieszczot pod baldachimem palm tajemniczych...

— Do nas, wy, piękne mężatki, które roicie sny o grzechu odkupiającym...

— Do nas, starcy i młodzi, poszukujący bram Sezama i legendy o odalisce Wschodu...

— Damy wam wszystkim radość długiej sekundy, niezapomnianej a wyczekiwanej — damy wam czar zapomnienia! damy wam w ręce nitkę do labiryntu serc...

— O pieśni weselna! o radości zmartwychwstania! o wiekuiście młoda miłości! w tan! w tan!

— Czas! czas! północ nadchodzi!

— Ewo! Ewo! sąsiad oczami całuje twe ramię!

— Adamie! Adamie! Ona ma maskę na twarzy, a twarz w rumieńcach!

— Północ! godzina nadchodzi! pęknie sznur i popłyniecie falą na olbrzymią, pustą scenę!

— Szczęście! szczęście! światło bucha!

— Słyszycie marsz tryumfalny! słyszycie zbliżającą się sekundę mocy rozkosznej?!

— Wytężcie ramion splot! uderzcie w dzwony serc! w promienie zbrójcie wzrok...

— Dokonywa się tajemnicza chwila!

— Ostatni akord!... ona jest... tuż... tuż!!

Alma stała odurzona w zbitym tłumie. Trzymała silnie pod ramię Madzię. Czarna maska, którą włożyła na twarz, dusiła ją — paliła biała tunika Greczynki, złotym szlakiem przychwycona na brzegach — ciężył jej na głowie bogaty splot włosów.

Niewypowiedziane zdenerwowanie ogarnęło ją. Drżała.

— Co ci jest, Almo? — szepnęła Madzia.

— Nie wiem, nie wiem. Sama siebie nie poznaję.

— To minie. Zmęczenie.

— Madziu, ja wybuchnę płaczem.

— Ależ najdroższa... któż widział! Trzeba panować nad sobą. Tobie właśnie zabawy potrzeba! musisz przełamać ten żal, bo inaczej zginiesz. Życie do żywych należy.

— Wiem, wiem, mówię to sobie w ostatnich czasach po sto razy na dzień — pragnę zmiany, oczekuję jakiegoś ocalenia i boję się go!... A teraz ta pieśń swawolna tak mię rozdrażniła; te oczy mężczyzn, czyhające na każdy ruch... ten szept pragnienia, który wszędzie słyszę, który wszędzie unosi się... tak na mnie działają, że drżę.

— Jaka ty jesteś wrażliwa. Baw się i nie bierz tego tak do serca. Zabawa to słońce dla nerwów.

— Ach! Madziu, jak ja pragnę tego słońca! ale ono nie przyjdzie! bo tego słońca niema na ziemi! Czekam na nie, jak wy wszyscy, ale czekam w tak strasznem skupieniu, że ono musi stać się mojem nieszczęściem!

— Majaczysz!

— Może, może, Madziu, ale ja wiem, że za wiele pragnę i dlatego nie będzie mi nigdy dobrze.

— Dziecko jesteś, wrażliwe i wystraszone. Najlepiej nie myśl o tem. Baw się, jeżeli możesz, całą duszą. Ożywisz się, uspokoisz nerwy i przekonasz się, że znowu nie jest tak źle na świecie, jak ty myślisz.

W tej samej chwili zakołysał się olbrzymi, zbity tłum i ruszył ku scenie.

— Chodźmy — rzekła Madzia — skończyło się przedstawienie. Teraz zaczyna się właściwa zabawa. Almuś, głowa do góry.

Olszakowa uścisnęła jej rękę i zaśmiała się przez łzy.

Chodźmy — powtórzyła z podnieceniem w głosie — może tu wśród was wyzdrowieję!

— Evoe vita, piękna Greczynko — zaczepił ją rosły mężczyzna, poprawiając cwikier — chodź i podziel ze mną twój czas i twoje piękno.

Alma zaśmiała się nerwowo.

— Z drogi, Słowianinie — odparła, nie zatrzymując się przy nim ani na chwilę — w mojej Helladzie krótkowzroczni skubali pierze.

— Hahaha — zaśmiali się chórem stojący w pobliżu mężczyźni — usłyszał, o co prosił. Przy nas zatrzymaj się, piękna maseczko... Przy nas będzie ci bezpiecznie i ciepło.

— Zima w ojczyźnie waszej — odparła Alma — szukam moich wolnych braci.

— A tyżeś wolna? — zaczepił ją szczupły blondyn, zastępując drogę — że nam mówisz o twoich wolnych braciach?

— Z dalekich stron przybyła — broniła ją Madzia — więc razi ją zabawa wasza.

— Purytanka! neofitka! cyganka! hahaha! apostołka — posypały się wykrzykniki.

Wymknęły się zwinnie z tłumu, który koło nich zacieśnia się coraz bardziej.

— Widzę mojego męża — rzekła Madzia, poprawiając maskę na twarzy — podejdźmy do niego. Pytaj go, Almo, czy już zgubił swoją troskę niebieskooką. Troska — to ja. Pytaj go, co lepsze, koń, czy kobieta — pasyami lubi konie — i pytaj jeszcze, kiedy ucieknie za granicę z Hiszpanką. Hiszpanka, to panna, która się w nim kocha po uszy. Pracuje u nas w biurze fabrycznem.

— Dobrze — odszepnęła Alma.

Zdaleka zaczepiła Karszyca.

— Stój, domowy królu. Kocham się w tobie.

— Ja także — odparł — jeżeli podniesiesz maskę i przekonasz mnie, że nie masz lat sześćdziesięciu.

— Nie trap się o mój wiek, kochanie. Miłość w każdym wieku jest dobra. Zgub najpierw swoją troskę niebieskooką i pomóż mi dźwigać brzemię lat.

— Moja troska sama się gubi, ile razy tylko zechce — odciął się — a tobie, Greczynko, głos drży, widocznie nie masz zębów.

— Lepsze mam zęby od twoich koni, fabrykancie garnków, najlepszy dowód, cię gryzę, a ciebie konie zgryźć nie mogą...

— O Gorgono grecka — zemścił się — mój chłopak stajenny nie ożeniłby się z tobą, bo masz język żmii.

— Zaprawiłam go sobie na niedoszłych adoratorach moich greckich wdzięków.

— Pokaż mi choć jeden twój wdzięk — niefałszowany...

— Hiszpanka gotowa to zrobić, zatem śpiesz się i uciekaj za granicę, póki nie dojdzie do lat moich.

Obie zaśmiały się na cały głos i poszły dalej w tłum.

— Bodaj ci Posejdon unieruchomił język trójzębem! — wykrzyknął za nią Karszyc wesoło.

— Śpieszmy się — zawołała Madzia — dostrzegam Napoleona. Gotów nam uciec. Tłum masek go opadł. Ten jest w opałach. Chodźmy mu na ratunek.

— Cudowne maseczki — odcinał się Borowiecki nagabującym go kobietom — wszystkie mię pytacie o ostatnią moją miłość...

Maski jedna przez drugą wołały:

— Spowiadaj się, złoczyńco!

— Kogo wywiozłeś do Huty Szklanej?

— Wczoraj w Alejach emablowałeś rudowłosą piękność!

— Listy kochanek sprzedaje na pudy i prosi, ażeby jeszcze więcej pisały do niego!

— Materyalista!

— Antychryst!

(C. d. n.)

wpływu na stosunki w Persyi. Wieści o tem zwycięstwie dodały rozbitej partyi rewolucyjnej otuchy i energii. Według najnowszych doniesień ruch rewolucyjny wzmaga się w całym kraju. W Tebris, w tem głównem ognisku opozycyi przeciwko absolutyzmowi szacha, wódz rewolucyonistów Sata Chan jest panem sytuacyi i żelazną ręką utrzymuje porządek. Tuż pod miastem stoi wprawdzie jeszcze korpus szacha, liczący 3000 ludzi i dwanaście dział pod dowództwem gubernatora Ain ed Dauleh, lecz Sata Chan przeciwstawić mu rzekomo może pięciotysięczny hufiec z pięciu działami. Tamtejszy „endżumen“, czyli klub konstytucyjny zawiadomił konsulów, że aż do chwili zwołania nowego parlamentu uważa się za najwyższą władzę w mieście i prowincyi. Równocześnie rozpoczął on rokowania z gubernatorem Ain ed Daulehem celem przywrócenia normalnych stosunków, lecz rokowania te się rozbiły. Ain ed Dauleh wezwał wówczas wszystkich Europejczyków, ażeby opuścili Tebris, gdyż zamierza bombardować to miasto. Zanim atoli zdołał wykonać tę groźbę, sam zaatakowany został przez rewolucyonistów, którzy wojskom jego zadali ciężkie straty. Tak na razie przedstawia się sytuacya w tem mieście.

Z Dżulfy w perskim Kurdystanie donoszą, że tam zbuntowały się przeciwko rządom szacha wszystkie plemiona kurdyjskie. Zbrojne oddziały tych szczepów uwięziły urzędników szacha, zajęły budynki rządowe i zburzyły pałac gubernatora Safriego Santana, który uciekł. I tu przyszło do krwawego starcia między powstańcami a wojskiem rządowem. Szejkowie zbuntowanych szczepów domagają się natychmiastowego zwołania „medżilisu“ (parlamentu) i oświadczają, że aż do tej chwili nie będą uznawali władzy szacha.

Podobnie groźnie wzmaga się ruch rewolucyjny w Szyrazie i Kermanie. Według depeszy korespondenta „Berl. Tageblattu“ miasto Kerman jest zupełnie w rękach rewolucyonistów. Gubernator i inni urzędnicy szacha zbiegli, wicegubernator został zabity. Na czele ruchu rewolucyjnego stoją tu Sawar i Kadym chan, którzy tworzą w całej prowincyi komitety rewolucyjne.

Natomiast w stolicy Persyi w Teheranie panuje jeszcze partya reakcyjna, która rozwija żywą agitacyę przeciwko zwołaniu nowego parlamentu. Agitacyą tą kieruje duchowny szeik Fazlollah, który codziennie w wielkim meczecie Dżumai wygłasza płomienne kazania przeciwko rewolucyi, kończące się apoteozą szacha i jego „miłości do narodu perskiego“. Fazlollah wyzyskuje zręcznie nienawiść, jaka w prawowiernych kołach muzułmańskich panuje przeciwko sekcie Babisów, i przedstawia zwolenników konstytucyi jako członków tej sekty. Zamierza on nadto zbierać podpisy pod petycyę do szacha, aby zniósł konstytucyę i nigdy już nie zwoływał parlamentu.

Rewolucyoniści są na razie bezsilni wobec tej agitacyi, lecz już podobno tworzą nowe spiski, werbują zwolenników i przygotowują się i tu do nowego zbrojnego powstania.

Uniwersyteckie kursa pedagogiczne w Jenie.

Uniwersytet w Jenie, który bm. obchodził 350 letnią rocznicę swego powstania, znaczenie swe zawdzięcza głównie temu, iż przy nim znajduje się seminaryum pedagogiczne, pozostające wyłącznie pod zarządem senatu uniwersyteckiego oraz 8 klasową szkołę, odpowiadającą w przybliżeniu naszej szkole wydziałowej, lecz z planem nauk tak oryginalnym, iż nawet w samej Turyngii trudnoby znaleść szkołę drugą w ten sam sposób urządzoną.

Dość wspomnieć, iż dzieci, wprawdzie protestanckie, gdyż te stanowią większość, przez cztery pierwsze lata nauki nie uczą się wcale religii, lecz dwie godziny tygodniowo przeznacza się dla nich na pierwszym stopniu na opowiadania bajek, odpowiednich ich wiekowi, które stanowią punkt wyjścia dla kształcenia uczuć moralnych. Na klasę II przypada Robinson Kruzoe, na III podania ludowe, a na IV Nibelungi i Gudrun. Naukę katechizmu rozpoczyna się dopiero w V roku.

Ciekawszem jest jeszcze i to, iż cały pierwszy rok nauki uważać raczej należy za rok przygotowawczy. 16 godzin tygodniowo obraca nauczyciel na zaznajomienie dzieci z rzeczami z ich najbliższego otoczenia, posługując się przy tem metodą Herbarta. Każdą rzecz przerobioną uczniowie już w 1 roku illustrują z pamięci na papierze ołówkami kolorowymi, obierając sobie za temat pewien moment dowolny z materyału dopiero co przerobionego. W ten sposób dzieci kreślą to, co czują, a choć z początku rysunki te, to raczej parodya rysunku, to przecież mają one tę dobrą stronę, iż odzwierciadlają psychiczny rozwój dziecka i uczą je — myśleć. Tym tokiem posługuje się szkoła przez lat 4 i przygotowuje młodzież do właściwego rysunku z natury, który w szkole tej rozpoczyna się dopiero w 5 roku nauki.

Sztukę czytania i pisania przyswajają sobie dzieci dopiero w drugim roku.

To też przed 20 jeszcze laty powstały przy tym uniwersytecie pierwsze kursa wakacyjne, przeważnie dla nauczycieli, pod kierunkiem dra Reina, wydawcy wielkiej encyklopedyi pedagogicznej. Kursa te w b. r. liczyły bardzo pokaźną liczbę słuchaczy, bo aż 623.

Do ich rozwoju przyczynił się w pierwszym rzędzie Karol Zeiss. Założony przez niego w r. 1846 mały warsztat przyrządów optycznych, znanych obecnie w całym świecie, wzrósł pod kierunkiem Ernesta Abbego do takich rozmiarów, iż przemienił go w r. 1889 w wielką fabrykę. Właściciel zrzekł się wszystkich dochodów, część czystego rocznego zysku przeznaczył po wieczne czasy na podniesienie oświaty ludowej, oraz uposażenie uniwersytetu, resztę zaś rozdziela się z końcem roku każdego między robotników, którzy są niejako i akcyonaryuszami fabryki.

Z funduszów Zeissa powstał w Jenie już niejeden gmach publiczny, jeśli wspomnę tylko o budowie wspaniałego domu ludowego (Volkshaus) z bardzo obszerną czytelnią publiczną, oraz ogromną biblioteką ludową, liczącą przeszło 20.000 tomów, z której każdy robotnik bezpłatnie korzystać może.

Kursa wakacyjne w Jenie, a zwłaszcza pedagogiczne, mają już swoją wyrobioną opinię wśród całego świata cywilizowanego. Znajdziesz to obok Niemca i Francuza, Anglika i Amerykanina. Przeważają Węgrzy, Szwedzi, Duńczycy i Holendrzy. Sama Holandya w b. r. wysłała tu na własny koszt 35 sił nauczycielskich. I nic dziwnego. Wszak program tegoroczny obejmował 7 różnorodnych działów, 60 tematów, a wykładało 48 profesorów, znanych powszechnie w świecie naukowym.

Obok przyrody, pedagogii, psychologii, hygieny, historyi i języków nowożytnych wprowadzono w b. r. po raz pierwszy wykłady z ekonomii społecznej, oraz z polityki kolonialnej Niemiec.

Główną jednak atrakcyę dla cudzoziemca stanowi zawsze dział pedagogiczny, oraz wzorowe lekcye praktyczne z każdego prawie przedmiotu, wchodzącego w zakres nauki szkolnej, prowadzone przez doborowe siły nauczycielskie, ze zastosowaniem najnowszych metod nauczania.

Uniwersytet tutejszy uprawia również na wielką skalę eksperymentalną psychologię dziecka, gdyż posiada odpowiednie i obszerne, na ten cel zbudowane kliniki, przeważnie z fundacyi Zeissa.

Nie zapomniano również o dzieciach umysłowo upośledzonych. Dla nich utworzono osobny zakład pod zarządem dra Trüpera. Zbudowany za miastem, wśród wspaniałych lasów turyngskich, zakład ten posiada 4-klasową szkołę z odpowiednim planem nauk, a młodzież pozostaje tu od 6 do 24 czasem roku życia, dopóki nie rozwinie się do tego stopnia, iż może się oddawać jakiemuś zawodowi praktycznemu. Dla młodzieży zupełnie chorej na umyśle istnieją osobne przytułki.

Wspomnieć tu jeszcze muszę o usiłowaniach senatu uniwersyteckiego, zwłaszcza w ostatnich latach, zaprowadzenia „Mannheimskiego systemu nauczania“, gdzie organizacya klas poszczególnych polega na grupowaniu uczniów według stopnia uzdolnienia. Stopni takich jest trzy, a każdy z nich ma swój odrębny plan nauk. Wszystkie klasy są mieszane, tj. chłopcy i dziewczęta uczą się razem. System ten, jakkolwiek przyjął się już w wielu prowincyach, a zwłaszcza bawarskich i wydaje wcale dobre rezultaty, ma on przecież wielu przeciwników, nawet wśród samych Niemców.

Mimo to przyznać należy, iż nie brak tu dobrych chęci, by wszystkie zdobycze najnowsze na polu dydaktycznem zastosować praktycznie. Nasza najwyższa magistratura szkolna z niemałem zainteresowaniem śledzi ten ruch i już od szeregu lat wysyła tutaj po kilka sił nauczycielskich na dalsze studya. W b. r. z Galicyi kurs ten ukończyli: pp. Mikulski z Krakowa, Mandyczowski, profesor z Tarnopola, Niżankowski, dyrektor szkoły żeńskiej z Jaworowa, oraz podpisany.

Rzeczą przyszłości będzie zaznajomić w odpowiedni sposób szersze warstwy społeczeństwa z tymi nowymi prądami, oraz zaszczepić na gruncie polskim to, coby przynieść mogło prawdziwy pożytek szkolnictwu naszemu.

Jena, w sierpniu 1908.

B. Bieder.

Echa letnie.

Krynica, 30 sierpnia.

Sezon drugi po dwumiesięcznem gwarnem i bujnem istnieniu minął. A z ostatniemi dniami jego życia poczęła Krynica szybko się wyludniać. Tak szybko, że dziś na deptaku chwilami zupełnie pusto, a wcześnie już, bo o 10 wieczorem na ulicach widać tylko pojedyncze postacie, powracające do domów z jakiejś rozrywki, koncertu, partyi bridge'a, czy fantastycznego spaceru.

W ostatnie dni głównego sezonu Krynica żyła gorączkowo, ze względu na koniec wakacyj w tempie przyspieszonem. Co dnia afisze zapowiadały najrozmaitsze rozkosze. Więc 18 sierpnia uroczyście obchodzono 78 rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa. Deptak zawieszono różnokolorowemi lampionami, domy rządowe iluminowano, w kiosku muzycznym kapela zdrojowa grała do późnej nocy, a na deptaku szalała niezbyt hygieniczna walka konfettiowa. Dnia 19 koncertowali z dużem powodzeniem doskonała pianistka z Warszawy, p. K. Jaczynowska, i deklamator Chmieliński, artysta teatru lwowskiego, dnia 21 zaś odbył się koncert, z udziałem pp. Wrońskiego i Karszo Olszewskiej, urządzony ku uczczeniu jubileuszu rządów cesarza. Ostatnie dni pobytu dramatu lwowskiego w Krynicy przyniosły dyrekcyi sukces materyalny, artystom zaś pewne laury artystyczne. Dnia 26 dramat lwowski „Ślubami panieńskiemi“ uczcił ćwierćwiecze, które minęło od chwili, gdy artyści lwowscy po raz pierwszy zagościli na sezon letni do Krynicy. Z ówczesnego zespołu dramatu pozostają dziś w składzie teatru lwowskiego pp. Hierowski, Walewski i Wysocki.

W ubiegłym tygodniu urządzono na deptaku „wenecki wieczór maskowy“. I na nim bawiono się doskonale, a spory dochód przypadł na cel budowy pomnika Kazimierza Pułaskiego w Krynicy. Dziś, dzięki zapobiegliwości dr Kmietowicza, przewodniczącego komitetu budowy tego pomnika, komitet posiada przy drodze ku Tyliczowi spory kawał gruntu, na którym wśród drzewek znajduje się niewielki, starannie utrzymany kopiec.

Zabawy taneczne w środy w klubie towarzyskim i w niedzielę, inicyowane przez zarząd Krynicy, parę pikników, czwartkowe baliki dziecinne nie mniej jak wszystkie festyny udawały się w ostatnich tygodniach wybornie ku zupełnemu zadowoleniu tak kuracyuszy, jak i instytucyi i funduszów na których cele je urządzano. Najwięcej pieniędzy w ciągu drugiego sezonu zebrano na łaciński kościół i ufundowanie samoistnej parafii w Krynicy, dalej na kolonię wakacyjną dla dzieci, łacińską ochronkę, budowę lecznicy sezonowej i utrzymanie statuy Matki Boskiej w parku.

Śmiech i oklaski rozbrzmiewały w sali teatralnej, nabitej po brzegi, w niedzielę na wieczorze Adolfiny Zimajer. Nie starzejąca się diwa operetkowa odśpiewała cały szereg wesołych, frywolnych trochę piosneczek, z werwą i świeżym humorem. Sekundowała matce dzielnie p. Helena Rapacka artystka teatru krakowskiego, która wystąpiła również w charakterze śpiewaczki i odtworzyła z finezyą i wdziękiem kilka piosenek, znanych nam z krakowskich „Figlików“. Powiódł się nieźle wieczór monologisty Wróblewskiego, urządzony w dzień poprzód w sali willi „3203“, na czwartek zapowiedział wieczór transformacyjny Artur Zawadzki.

Pod znakiem więc humoru wstąpiła Krynica w sezon trzeci, poważniejszy i mniej hałaśliwy, sezon skrupulatnej i planowej kuracyi. A zjazd gości na miesiąc wrzesień stosunkowo bardzo liczny.

Pogoda ostatnie dwa tygodnie przeważnie dopisywała, dlatego też miejsca spacerowe i wycieczkowe, jak szczyt góry parkowej, słotwinka, Józefówka, Romanówka, Kopciowa, Urdy werch, wodospad „Czarnego potoku“ i Jaworzyna były licznie odwiedzane.

Beta.

Kronika.

Kraków, 3 września.

Sprawy miejskie. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. prof. dra Domańskiego. Sekcya po rozpatrzeniu wniosków magistratu przyznała dodatkowe kredyta na oczyszczenie miasta za rok 1907, a to na pokrycie zwiększonych wydatków, z powodu klęsk śniegowych, jakie nawiedziły miasto w miesiącach zimowych b. r. Sekcya wybrała delegatów, którzy wraz z prezydyum miasta mają przeprowadzić rokowania z konwentem OO. Dominikanów w sprawie budynków koło kościoła św. Idziego, w myśl uchwały Rady miasta z dnia 23 lipca br.

Następnie zatwierdziła sekcya nowe linie regulacyjne dla ulicy św. Filipa i dla ulicy Brzozowej, celem wyrównania krzywizn tych ulic, a zarazem poleciła magistratowi, aby w sprawie rozszerzenia i uregulowania ulicy Podbrzezie, oraz otwarcia objazdu koło synagogi, porozumiał się ze zborem izraelickim i właścicielem sąsiednich realności.

Wycieczka pedagogów węgierskich w Krakowie. Dzisiaj przybyła do Krakowa wycieczka 36 pedagogów węgierskich z Pesztu pod przewodnictwem profesora uniwersytetu p. Kocha. Wycieczkę powitali na dworcu delegaci krajowego Związku turystycznego, oraz imieniem gminy m. Krakowa sekretarz magistratu, p. Edward Kubalski. Dzisiaj goście węgierscy zwiedzają miasto, po południu udadzą się do Wieliczki, a jutro po południu wyjadą do Zakopanego.

Kraków w cyfrach. Sprawozdanie miejskiego biura zdrowia za ostatni tydzień zeszłego miesiąca, to jest od 23 do 29 sierpnia przedstawia się następująco: ogólna liczba ludności m. Krakowa wynosiła 105.912, w tem 6049 wojska. Liczba urodzin wynosiła 52, w tem 24 chłopców i 28 dziewcząt. Skonów ogółem było 34, w tem miejscowych tylko 19. Jako przyczynę śmierci z chorób zaraźliwych notuje urząd zdrowia w 9 wypadkach gruźlicę, w 3 wypadkach dławiec i błonicę, w 2 wypadkach szkarlatynę. Inne zgony spowodowane zostały różnemi dolegliwościami lub uwiądem starczym.

Wogóle wykaz powyższy świadczy nader korzystnie o zdrowotności Krakowa.

O polskie cenniki na kolejach. „Kur. warsz.“ zamieszcza następujący artykuł: p. t. „Niedbalstwo galicyjskie“. Zdawałoby się, że Polacy w Galicyi korzystają z praw swoich na każdym kroku i nie pozwalają cudzoziemcom na lekceważenie języka polskiego w swoim kraju. Tak przecież nie jest.

W wagonach restauracyjnych w pociągach pospiesznych, jadących przez całą Galicyę od jej granic zachodnich przez Lwów do Czerniowiec, napróżno podróżny szukałby cennika w języku polskim. Niema go wcale, natomiast Polacy galicyjscy posiłkują się bez szemrania cennikiem niemieckim. Tak samo rachunki restauracyjne wpisywane są w języku niemieckim, chociaż pociągi pospieszne nawet w bezpośredniej komunikacyi Berlina z Konstantynopolem jadą dłużej przez ziemię polską, niż przez niemiecką. Co większa, w tych pociągach są nawet wagony kolei niemieckich z napisami rumuńskiemi — niema tylko napisów polskich. Niema ich, gdyż nikt się o nie do tej pory nie upominał.

Że to upominanie się może wywrzeć skutek pożądany, dowodzi przykład. Przed kilku tygodniami członek redakcyi „Kuryera warszawskiego“, p. X., znalazł się w wagonie restauracyjnym pociągu pospiesznego, jadącego z Wiednia do Lwowa. Służący podał mu rachunek niemiecki.

— Proszę mi to przetłumaczyć, gdyż nie jestem obowiązany rozumieć tego, co pan napisał.

Służący w tej chwili spełnił żądanie.

— Dziwi mnie, że tu pozwalają sobie na podawanie rachunków niemieckich — odezwał się p. X. do siedzącego obok redaktora jednego z dzienników lwowskich.

— Wagony te utrzymuje Towarzystwo międzynarodowe — brzmiała odpowiedź.

— Bardzo pięknie, ale język niemiecki nie jest międzynarodowy, i mniemam, że gdybyście upominali się o to, aby w wagonach restauracyjnych w Galicyi były cenniki polskie, przynajmniej obok niemieckich, i aby Polakom wydawano rachunki polskie — niezawodnie zarząd wagonów zastosowałby się do tego żądania tak, jak to przed chwilą uczynił służący z moim rachunkiem.

— To taka drobnostka!

— Nie, to nie drobnostka, to pozwalanie na lekceważenie naszego języka za nasze pieniądze. A ponieważ, redaktorze, mówisz, że to drobnostka, nie weź mi za złe, że via „Kuryer Warszawski“ spróbuję skłonić was do przeprowadzenia tej sprawy. Skoro wam nikt nie może zabronić upominać się o swoje prawa, skoro was nikt za to nie ukarze, obowiązkiem waszym jest starać się o to, aby Warszawiak na ziemi galicyjskiej nie był zmuszony brać do ręki cenników niemieckich.

Rozmowa się urwała.

Słowom korespondenta warszawskiego przyznać musimy słuszność najzupełniejszą. Byłoby istotnie rzeczą pożądaną, aby dyrekcya kolei wezwała Towarzystwo międzynarodowe wagonów o zastosowanie się do słusznych życzeń polskiego ogółu.

Z konserwatoryum muzycznego. Wpisy do konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbywają się codziennie w godzinach od 12 — 1 przed południem i od 4 — 6 po południu. Nauka obejmuje następujące przedmioty: fortepian, organy, skrzypce, śpiew chórowy, solowy (na wyższym kursie śpiewu solowego sceny z oper prof. Horbowski), kościelny i *liturgikę*, teoryę muzyki i historyę muzyki. Opłata wynosi od 60 K do 300 K rocznie, stosownie do kursu i przedmiotu.

Z teatru ludowego. Dzisiaj we czwartek drugi i ostatni występ gościnny p. A. Siemaszki w 3-aktowej komedyi i Aleks. hr. Fredry p. t. „Damy i huzary“.

Na sobotę przygotowuje teatr ludowy nowość, cieszącą się powodzeniem na scenach teatrów ludowych p. t.: „Jarmark małżeński“, krotochwila w 3 aktach J. Okonkowskiego. W sztuce tej wystąpią w główniejszych rolach pp.: Konarski, Sarnowski, Modzelewski, Dębowicz, Gawlikowska, Konarska, Zielińska, Chrapczyńska, Kolman i i.

Zniszczone plony. Jeden z obywateli, który przybył dzisiaj do Krakowa z okolicy, opowiada o nadzwyczajnie bolesnych skutkach tegorocznych deszczów. Płony niemal doszczętnie są zniszczone, a właściciele większych gospodarstw, jak n. p. dwór w Balicach, sprzedają wyrośnięte zboże włościanom za najniższą cenę, bo po 12 koron za pełną furę, by tylko mieć pole wolne pod przyszły zasiew. Jak się dowiadujemy, włościanie chętnie kupują ofiarowany sobie produkt, który w naturalnej cenie kosztowałby po 40 koron za furę, gdyż spodziewają się część kupionego zboża uczynić zdolnem do użytku, a za słomę spodziewają się także pewnej kwoty.

Z kraju.

Ze szkolnictwa na Śląsku. „Dziennik Cieszyński“ donosi, że w Chybiu, Zarzeczu i W. Górkach mają być zutrakwizowane szkoły w najbliższym czasie. W sprawie tej donosi „Gwiazdka Cieszyńska“: „Co do Chybia, to niestety jest to prawdą, ale nie wina to chłopów, lecz urzędników arcyksiążęcych z tamtejszej cukrowni, którzy zawładnęli wydziałem gminnym. Przeciw tej uchwale wniesiony został rekurs do śląskiej Rady szkolnej krajowej. Co do Zarzecza, to wiadomość „Dziennika“ jest zupełnie bezpodstawną. Co do Wielkich Górek, nie otrzymaliśmy stamtąd żadnej wiadomości, sądzimy jednak, że i tam też nie grozi żadne niebezpieczeństwo“. Śląska Rada szkolna krajowa zwróciła się, jak donosi „Opavsky Tydennik“, do śląskiego Wydziału krajowego z prośbą o zaopiniowanie, jaki według jego mniemania, polski czy czeski język należałoby zaprowadzić w niemieckich szkołach realnych na Śląsku i czy nauka jednego z tych języków mogłaby być udzielaną, jako obowiązkowy, czy też tylko nadobowiązkowy przedmiot. Wreszcie zapytuje Rada szkolna Wydział krajowy, czy byłby skłonnym, wobec tego, że wprowadzenie nowego języka do szkół realnych, jako przedmiotu nauki, zależnem jest od uchwały sejmu, przedłożyć sejmowi śląskiemu odpowiedni projekt ustawy. Wydział krajowy, wstrzymując się od wydania jakiejkolwiek opinii w sprawie wprowadzenia języka polskiego albo czeskiego do szkół realnych, zawiadomił jedynie Radę szkolną, że przedłoży pismo jej sejmowi. Wobec antysłowiańskiej większości w Sejmie śląskim, można już dzisiaj sprawę wprowadzenia jakiegokolwiek ze słowiańskich języków do szkół realnych na Śląsku, uważać z góry za przesądzoną na niekorzyść Polaków i Czechów.

Wyrok śmierci. Z Rzeszowa piszą nam: W sprawie Michała Kota, oskarżonego o zamordowanie żony, zapadł wczoraj wyrok, uznający Kota winnym zbrodni morderstwa i zasądzający go na śmierć przez powieszenie.

Tyfus plamisty panuje w powiatach: bobreckim, buczackim, horodeńskim, kałuskim, kamioneckim, liskim i peczeniżyńskim. W tygodniu od 8 do 15 sierpnia zanotowano tam 27 wypadków w 12 gminach.

Samobójstwo z miłości. W Krakowcu zastrzelił się onegdaj 20-letni młodzieniec, student prawa na uniwersytecie lwowskim, Teodor Kaliniak. Do samobójstwa skłoniły go dwie przyczyny: nieszczęśliwa miłość i brak środków do życia. Wieczorem tego dnia brał on udział w przedstawieniu amatorskiem ruskiej sztuki „Ukradzione szczęście“ i odegrał bardzo dobrze rolę Nikoła Zaporożnego, a po przedstawieniu wyszedł w pole za miasto i zastrzelił się.

Kronika sportowa. Bardzo pocieszającym objawem szerzącego się zamiłowania do sportów na prowincyi były urządzone z inicyatywy czytelni im. Borelowskiego i dzięki gorliwym zabiegom architekta p. Osińskiego, zawody pieszo-kolarskie w Przemyślu, które o tyle większy interes obudziły wśród tamtejszej publiczności, że brali w nich udział także młodzi, a już pewną markę sportową posiadający młodzi sportsmeni ze Lwowa. Rezultaty zawodów były następujące: I. Bieg pieszy nowicyuszów na 500 m., 3 nagrody: Skopal (Lwów, „Maraton“) 1, Olko („Maraton“) 2, Osiński Ad. 3. II. Wyścig kolarski nowicyuszów na 500 m., 3 nagrody: Rokicki 1, Śliwiński 2, Bystrzycki 3, Andruszek 4. III. Bieg pieszy na 700 m., nagroda pań: Adamski (Lwów, I. L. K. P. N.) 1, Klimek 2, Edwardowicz 3. IV. Bieg kolarski o mistrzostwo Przemyśla, 4 klm., 3 nagrody: Solakiewicz (Tarnów) 1, Czinar (Przemyśl) 2, Osiński Józef (Kraków) 3. V. Bieg pieszy o mistrzostwo Przemyśla na tysiąc metrów (zamiast proponowanych pierwotnie 2000 m.), 3 nagrody: Adamski (I. L. K. P. N.) 1, Skopal („Maraton“) 2, Klimek 3, Fdwardowicz 3. IV. Bieg pieszy na 100 m., 3 nagrody: Skopal („Maraton“) 1, dalej Czinar, Olko, Popiel. Zawody wobec bardzo licznej publiczności odbyły się na szosie Krzemienieckiej. Oby były dobrym początkiem jak najszerszego a rzetelnego zamiłowania do sportów wśród tamtejszej młodzieży.

Za kilka dni rozpocznie się w Petersburgu niezwykła „wycieczka“ turystyczna na samochodach, na przestrzeni 10 tysięcy wiorst na Petersburg, Rygę, Berlin, Brukselę, Paryż, Lion, Niceę, Genuę, Wenecyę. Wiedeń, Rygę, z powrotem do Petersburga. Do wycieczki tej zapisali się dotychczas: Nagel, Lebiediew, Jefren.

Jedenastoletni chłopiec — mordercą. W Karpówce, powiatu horodeńskiego, jedenastoletni Karpowski, obrażony na jedną z robotnic, zaczaił się i położył ją trupem z broni, którą wziął ze ściany w mieszkaniu rządcy, poczem powiesił broń na miejsce i najspokojniej w świecie się oddalił. Gdy zbrodnię wykryto, mały morderca oznajmił, że wcale swego postępku nie żałuje.

Morderstwo czy wypadek. W miejscowości kąpielowej Solce na Bukowinie zdarzył się w ubiegłą niedzielę, tj. 30 z. m. straszny wypadek. Przed niespełna dwoma tygodniami przybył tam z Suczawy kontrolor podatkowy Hilbert, na zastępstwo bawiącego na urlopie tamtejszego poborcy. P. Hilbert był zapalonym myśliwym i w czasie swego krótkiego pobytu w Solce z zamiłowaniem sport ten uprawiał. W niedzielę o godzinie 8 rano zarzucił strzelbę na ramię i wybrał się do pobliskiego lasu, odległego od Solki zaledwie dwa kilometry. W chwili, gdy dochodził do lasu, z gęstwiny padł strzał i p. Hilbert ugodzony kulą, na miejscu padł trupem. Gdy w godzinę po wypadku przechodził tamtędy pewien włościanin, zastał biedaka leżącego na ziemi już nieżywego. Kto go zastrzelił, pozostanie tajemnicą, gdyż na miejscu wypadku nie było nikogo. Nie wiadomo, czy jest to akt zemsty osobistej, czy też zastrzelił go któryś z kłusowników, biorąc p. Hilberta za leśniczego. Przypuszczają także, że p. Hilbert padł ofiarą pomyłki i że zastrzelił go ktoś ze służby lasowej.

Śmierć w nurtach rzeki. Z Czerniowiec donoszą: Dnia 31 z. m. dwóch młodych parobczaków zajętych przy wożeniu piasku kąpało się w Prucie w pobliżu miejscowości Lenkowce pod Czerniowcami. W czasie kąpieli odeszli od brzegu i natrafili na głębiznę, a ponieważ obaj pływać nie umieli, prąd ich uniósł i nim pracujący w pobliżu robotnicy z pomocą im nadbiegli, obaj utonęli. Nazwisk ich dotychczas sprawdzić nie zdołano.

Zapowiedzi nowych gwałtów niemieckich. Z Bogumina donoszą, że „Sokół“ tamtejszy urządza w niedzielę, 6 bm. wycieczkę do Szonychla, gdyż, jak wiadomo, władze nie zezwoliły na odbycie jej w Boguminie. Niemcy mimo to uspokoić się nie chcą i przygotowują się do nowej prowokacyi. „Nordmark“ bogumiński robi przygotowania celem urządzenia napadu na pochód sokoli, a Niemcy czują się rozzuchwaleni ostatnim „sukcesem“ w Gruszowie.

Ze świata.

Decyzya otwarcia politechniki warszawskiej. „Nowa Gazeta“ dowiaduje się“ z wiarogodnego źródła, że zapadła już decyzya, aby z początkiem roku akademickiego otworzyć w Warszawie instytut politechniczny.

Z Łodzi. (Nowa kolej elektryczna. — Nowe stowarzyszenie. — Szkoły elementarne w Łodzi. — Aresztowania).

— Tow. kolei elektrycznych podjazdowych Łódź—Zgierz—Pabjanice, przystępuje do budowy odnogi do Aleksandrowa; koszt budowy wyniesie 400.000 rubli.

— Komisya gubernialna do spraw stowarzyszeń zatwierdziła ustawę Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników tramwajów miejskich i ustawę Stowarzyszenia oświatowego „Wiedza“.

— Liczba szkół elementarnych miejskich, znajdujących się pod zawiadywaniem polskiej komisyi szkolnej, wynosi zaledwie 21 o 42 oddziałach. Ze szkół tych, w myśl ostatniego rozporządzenia władzy, ograniczającego liczbę uczących się w każdym oddziale, korzystać może tylko 2200 dzieci. Wobec tego, postanowiono prowadzić naukę w szkołach elementarnych na dwie zmiany; w ten sposób liczba dzieci, które będą mogły pobierać nauki początkowe, zwiększy się w dwójnasób, czyli, że wynosić będzie 4400.

— Z pośród 12 zabójców majstra fabryki Kutnera, Franciszka Pleśniewskiego, aresztowano wczoraj 7-miu. Dwóch z pośród zabójców stracono już poprzednio, 3 zaś dotychczas się ukrywa. Ujęto również zabójców robotnika Malca, zabitego przed paroma dniami.

— W fabryce Kindiera w Pabjanicach, aresztowano 30 robotników z wydziału przędzalni, którzy dobrowolnie porzucili pracę; inne oddziały fabryki pracują normalnie.

Szalony komisarz. We Frankfurcie nad Menem dostał nagle obłąkania komisarz policyi Graffunder. Aresztował jednego policyanta i „skazał“ go na 25 lat więzienia, a następnie wystosował do cesarza depeszę, iż dał dymisyę wszystkim policyantom w państwie i skazał ich na długoletnie więzienie. Cesarz nie powinien w żadnym wypadku dać się nakłonić do ich ułaskawienia, gdyż jest to banda opryszków najgorszego gatunku. Nieszczęśliwego osadzono w domu obłąkanych.

Powietrzem przez kanał Lamanche. Z Paryża donoszą, że ks. Bołotow ma podjąć próbę dostania się za pomocą aeroplanu z Francyi do Anglii przez kanał Lamanche. Aeroplan do tej podróży zbudowany został w fabryce Voisina, posiada motor o sile 100 H. P. i poruszać się może z szybkością 80 kilometrów na godzinę. Jeżeli sprawdzą się wszystkie obliczenia, a zwłaszcza jeżeli rzeczywiście aeroplan zdoła pokonać wiatr o szybkości 20 kilometrów na godzinę, w takim razie Bołotow mógłby się dostać za półgodziny z Calais do Dowru.

Zemsta anarchisty. Anarchista Norenda P. Gossaim, który zdradził swoich towarzyszów podczas procesu o zamach za pomocą bomb w Kalkucie, został w szpitalu więziennym przez współwięźniów zamordowany strzałami z rewolwerów. Broń otrzymali więźniowie od kobiet, które ich odwiedzały.

Zwyrodnienie. Niesłychane istotnie odkrycie zrobiono niedawno w Petersburgu. Okazało się mianowicie, że istnieje tam całe towarzystwo, zajmujące się specyalnie męczeniem zwierząt. Ulubioną zabawą członków tego towarzystwa było głównie dręczenie kotów. Gdy się w lokalu „klubu“ zebrała większa liczba osób, przywiązywano sprowadzonego umyślnie kota do stołu, fortepianu, kanapy lub też w ogródku do drzewa i następnie wpuszczano dwa lub trzy foksteryery. Psy, poszczute i podniecono przez obecnych, padały w ściekłość i rzucały się na kota. Zaczynało się straszne szamotanie między zwierzętami: a pisk męczonego kota, szczekanie psów, widok krwi i męczarni zwierzęcia sprawiało nieopisaną rozkosz przyglądającym się temu „ludziom“. Kiedy psy już zagryzły na śmierć jednego kota, sprowadzono drugiego i zabawa trwała dalej. Jeśli zaś zdarzyło się, że kot bronił się długo i pokaleczył foksteryera, członkowie „klubu“ przerywali zabawę i skazywali kota na inną karę śmierci. Najczęściej wieszano biedne zwierzęta i zdarzało się, że kot całą dobę wisiał w ogródku na gałęzi. Zabawy te odbywały się w lokalu petersburskiego kupca drugiej gildy, Popowa, przy pomocy lokaja tegoż, Trofima. Jak donoszą „Birż. Wied.“, pociągnięto w tej sprawie do odpowiedzialności sądowej 6 osób i rozprawa przeciw nim odbędzie się wkrótce.

Napoleon jako tragik. W ostatnim numerze włyskiego czasopisma „Scena illustrata“ znajduje się ciekawy przyczynek do wszechstronnej działalności Napoleona I. Począł on pisać tragedyę „Hektor“, nad którą praca dobiegała już końca, gdy młody oficer został mianowany generałem i niedokończony manuskrypt poszedł do biurka. W jedenaście lat później, w 1805 roku, przeczytał sztukę, uznał za godną ukończenia i wystawienia. — Wezwał przeto do siebie najklasyczniejszego z ówczesnych poetów Luce de Lancival'a, polecił mu manuskrypt poprawić i wystawić na scenie pod swem nazwiskiem. Tymczasem stało się, że „Komedya“ odmówiła wystawienia „Hektora“. Napoleon, dowiedziawszy się o tak pogardliwem traktowaniu jego utworu, napisał na okładce manuskryptu: „Aktorzy Komedyi Francuskiej, którzy byli na tyle ograniczeni, że tragedyę odrzucili, będą ją grali. Napoleon“. W dwie godziny później zebranie societaire'ów zdecydowało, że „Hektora“ grać należy, a w trzy tygodnie potem odbyła się w obecności całego dworu premiera tej pierwszej i jedynej tragedyi Napoleona, wystawionej pod firmą Lancival'a. Sukces sceniczny był ogromny, rzekomy autor otrzymał krzyż legii honorowej. — W lat kilkanaście potem wszyscy o „Hektorze“ zapomnieli.

Ze stowarzyszeń.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. Sekcya muzyczna przed rokiem w stowarzyszeniu nauczycielskiem w Krakowie, rozwinęła w tym czasie energiczną i pożyteczną pracę. Stowarzyszenie, skupiwszy znaczną ilość członków z całej Polski, spieszy im z pomocą materyalną przez pośrednictwo w wyszukiwaniu lekcyi muzyki i udzielanie pożyczek i zapomóg; z pomocą moralną i naukową przez założenie czytelni i biblioteki muzycznej, ułożenie i wydanie regulaminu dla osób, udzielających i biorących lekcye muzyki, przez zorganizowanie kursu przygotowawczego dla osób, pragnących zdawać egzamin państwowy z muzyki.

Wydział stowarzyszenia pragnie otoczyć opieką jak najszersze koła nauczycielek muzyki, udzielać im poparcia i chronić je od wyzysku, dlatego, przypominając swą działalność, wzywa wszystkie pp. nauczycielki muzyki do przystępowania w charakterze członków zwyczajnych do stowarzyszeń nauczycielek.

Równocześnie wydział stowarzyszenia poleca uwadze rodziców biuro umieszczeń, które rozporządza ukwalifikowanemi siłami nauczycielskiemi dla nauki śpiewu, skrzypiec i fortepianu. Biuro umie

szczeń (ulica Karmelicka 36, I p.) otwarte codziennie od godziny 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu prócz niedziel i świąt.

Stowarzyszenie nauczycielek w Zakopanem. Wydział stowarzyszenia „Schronienie nauczycielek i nauczycieli“ w Zakopanem podaje do wiadomości, że czysty dochód z „wieczoru autorów“, który się odbył dnia 17 sierpnia w sali hotelu „Morskie Oko“ na rzecz tegoż stowarzyszenia, wynosi 619 koron 88 h.

Wydział stowarzyszenia zawiadamia też, że w utrzymywanym przez stowarzyszenie domu zdrowia dla chorych na płuca nauczycielek i nauczycieli od 1 września i od 1 października będą miejsca wakujące. Opłata dzienna za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem wynosi 3 korony. Podania do wydziału o przyjęcie należy wcześnie wnosić pod adresem prezesa stowarzyszenia dra Edmunda Brzezińskiego, ul. Przecznica l. 27.

Z Towarzystwa żydowskiej kolonii leczniczej. Istniejące od lat kilkunastu Towarzystwo kolonii leczniczej dla żydowskiej dziatwy szkół krakowskich wysłało w tym roku na kuracyę do Rabki największą dotychczas liczbę dzieci, bo 86 (43 dziewcząt i 42 chłopców), a to dzięki korzystniejszym niż dawniej warunkom umieszczenia ich we własnym domu fundacyi Fraenklów. Pierwsza partya dzieci wyjechała dnia 23 czerwca i wróciła 26 lipca; druga serya przebywała w Rabce od 28 lipca do 30 sierpnia. Pobyt i kuracya mimo wyjątkowej w tym roku niepogody, która często uniemożliwiała korzystanie z kąpieli, wydały świetne rezultaty, o czem członkowie wydziału z zadowoleniem przekonali się, witając powracające dzieci na dworcu kolejowym, a co również stwierdziło badanie lekarskie dzieci przed wyjazdem i po powrocie. Nadto członkowie wydziału zwiedzali kolonię i byli świadkami doskonałego żywienia dzieci, oraz panującego tamże serdecznego stosunku między zarządem a małymi kuracyuszami. Wydział wyraża też na tem miejscu serdeczną podziękę właścicielowi Rabki, drowi Kazimierzowi Kadenowi, za ulgi przyznano kolonii od samego początku jej istnienia, oraz p. drowi Otokarowi Langowi za staranną i zupełnie bezinteresowną opiekę lekarską, udzielaną dzieciom od długiego szeregu lat. Wydział apeluje wkońcu do ogółu, by nadal nie szczędzili poparcia tak pożytecznej instytucyi.

Ślub. W kościele parafialnym w Zawadzie obok Dębicy odbył się dnia 29 sierpnia ślub p. Edwarda Türschmida z p. Władysławą Serednicką.

Mianowania. Namiestnik powołał starostę Władysława Marka w Nadwórnej do służby w namiestnictwie, poruczył staroście Józefowi Dniestrzańskiemu kierownictwo starostwa w Zbarażu, staroście Kazimierzowi Strońskiemu kierownictwo starostwa w Nadwórnej, a sekretarzowi starostwa Tadeuszowi Piątkiewiczowi kierownictwo starostwa w Horodence.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: Feliks Rosenthal 14 K, H. 1 K.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie:

Piątek: „Król Stanisław August“ 10 obrazów na tle dziejowem z r. 1764 i 1768 Grabowskiego.

Sobota: „Podczłowiek“ kom. w 3 akt. Tadeusza Jaroszyńskiego (nowość).

Niedziela: „Podczłowiek“ kom. w 3 akt. Tadeusza Jaroszyńskiego.

Poniedziałek: „Kordyan“ poemat dramatyczny J. Słowackiego.

Z kalendarza. W piątek 4 września Rozalii Palerm. i Róży Witerbskiej; w sobotę 5 września Wawrzyńca, Justyna i Makarego; w niedzielę 6 września Zacharyasza pr. i Eugeniusza m.

Wschód słońca 4 września o godz. 5 m. 2, zachód o g. 6 m 17: długość dnia 13 godzin min. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 września termometr doszedł od 13·8 do 18·0 C.; — barometr po południu zaczął iść w górę.

Dnia 3 września o godz. 7 rano stan barometru 737·7 mm., termometru 10·4 C.; wiatr zachodni.

Schwytanie niebezpiecznego włamywacza.

Kradzieże sezonowe.

Jak już wczoraj donieśliśmy, policyi krakowskiej udało się po mozolnych zabiegach wykryć sprawcę licznych kradzieży i włamań, dokonanych w Krakowie w czasie wakacyj br. u rozmaitych osób, które opuściły miasto dla wypoczynku letniego, pozostawiając mieszkania swe, jak zwykle w podobnych wypadkach, bez opieki. Policya w poszukiwaniu za włamywaczami aresztowała kilka podejrzanych indywiduów, między innemi niejakich Wojciecha Puchałę i Porembskiego, którym pierwotnie przypisywano dokonanie tych kradzieży. Dalsze badanie w tym kierunku wykazały jednak, że kradzieży tych t. zw. „sezonowych“ nie dopuścili się ani Puchała ani Porembski, lecz że w grę wszedł w tym wypadku rzezimieszek niezwykle sprytny. Wobec więc pewnych danych policya rozwinęła energiczne śledztwo za właściwym sprawcą włamań. Dłuższy czas śledztwo natrafiało na niezwykłe trudności i nie dawało żadnych konkretnych rezultatów, któreby wskazać mogły gdzie poszukiwany złodziej się znajduje. Jeden z ostatnich epizodów śledztwa, znalezienie szkatułki z kosztownościami pod mostem zwierzynieckim przy Dębnikach — wniósł cokolwiek światła do śledztwa, wskazując, w jakim mniejwięcej kierunku należy zwrócić poszukiwania za szajką złodziei — lecz i tu dochodzenia nie osięgły początkowo żadnego skutku.

Kradzieże tymczasem, powtarzające się systematycznie co kilka dni wywoływały ogólne zaniepokojenie w mieście, tembardziej, że policya żadnym razem nie mogła sprawców kradzieży schwytać. W ten sposób padły ofiarą włamywaczy mieszkania wielu zamożnych osób, jak hr. Józefa Męcińskiego, hrabiny Osiecimskiej, p. Dobrzańskiej, p. Bętkowskiej, p. Olesia, rejenta Klemensiewicza, p. Czoponowskiego i innych. Sprawcy, dostawszy się do takiego mieszkania, w którym, jak zwykle spuszczone story świadczyły o nieobecności mieszkańców — wyłamywali zamki u szaf, komod, kredensów, zabierając wszystko a przedewszystkiem srebra stołowe i kosztowności. Nie pogardzali oni również bielizną, materyałami, ubraniami, a przedmioty skradzione i ich wartość, świadczyła, iż ma się tu do czynienia z wyrafinowanymi złoczyńcami.

Taki stan rzeczy trwał do ostatnich tygodni.

Podejrzany „akademik“.

Od pewnego czasu policya krakowska zwracała uwagę na pewnego młodzieńca, który obracając się w kołach młodzieży akademickiej, żył nader wykwintnie a nawet rozrzutnie, mimo iż nikt nie mógł stwierdzić, skąd czerpie jakiekolwiek dochody. Ponieważ jednak zachowanie się młodziana było nienaganne i prócz życia nad stan nic poodejrzanego nie można było mu zarzucić, nadto ponieważ ogólnie uchodził za słuchacza filozofii, za którego się wszędzie przedstawiał i obracał się w kołach osób znanych i poważnych, podejrzenia jakie policya miała co do jego osoby nie mogły znaleść żadnych realnych podstaw.

Wycieczka do rodzinnych stron.

Młodzian w ostatnim czasie zwrócił jednak ponownie na siebie uwagę. Urządził on wycieczkę w towarzystwie kilku osób, wraz ze swą narzeczoną do dworu w Czyżowicach, w powiecie mościskim, gdzie się urodził, by, jak twierdził, „ożywić wspomnienia młodości“. W celu utrwalenia nadto w pamięci swej miłych pamiątek pierwszych lat dzieciństwa, zabrał ze sobą fachowego rysownika, który miał zdjąć rysunki dworu i okolicy. Wycieczka przybyła z pompą w parokonnym powozie do dworu czyżowieckiego. Tu przedstawił się młodzian jako akademik z Krakowa, podał nazwisko i przyczynę, dla której przybył w tę okolicę. Właściciel dworu pozwolił na dokonanie zdjęć dworu, poczem po jednodniowym pobycie wycieczka odjechała.

Wycieczka ta, jak się okazało, zgotowała zgubę dalszym planom pseudo-akademika. Mieszkańcy bowiem Czyżowic, jak się zdaje, poznali w przybyłym „akademiku“ dawnego lokaja, znanego w okolicznych dworach pod nazwą „głupiego Jasia“. — W celu sprawdzenia podejrzanej osobistości starostwo z Mościsk odniosło się do policyi krakowskiej, skąd miał Bodyński przybyć do Czyżowic, o bliższe informacye o nim. Ze Lwowa równocześnie nadeszła wiadomość, iż przywódca wycieczki jest nader podejrzaną osobą.

Policya krakowska, wobec tych okoliczności, chcąc zebrać wszystkie dane kto się kryje za osobą pseudo-akademika, odnalazła jego mieszkanie w Dębnikach i tu przy ulicy Pocztowej pod l. 12 została cała sprawa wyjaśnioną.

Mieszkanie włamywacza.

Do mieszkania udał się komisarz policyi p. Krupiński, obaj inspektorowie Br. Karcz i Mohr, oraz agent Schimscheimer. Tu na wstępie zauważono bilet na drzwiach i na nim nazwisko: „Jan Kazimierz Bodyński“. W mieszkaniu nie zastano nikogo, gdyż Bodyński gdzieś właśnie na parę dni wyjechał. Podjęto jednak natychmiast rewizyę i ta dała niespodziewane rezultaty. — Znaleziono kufer pełen rozmaitych przedmiotów, niezwykle cennych i różnorodnych, tak, że nawet była w nim bielizna dla niemowlęcia. Również i szafa była pełną różnych rzeczy, a wszystkie rozpoznano, jako pochodzące z kradzieży popełnionych w ostatnich miesiącach w Krakowie.

W kufrze znaleziono i indeks akademicki z fotografią właściciela w niedbałej pozie w anglezie i z papierosem w ręku. Indeks wystawiony był na nazwisko Jana Bodyńskiego, słuchacza filozofii, rodem z Grzymałowa. Znalezione w mieszkaniu Bodyńskiego rzeczy skierowały śledztwo na właściwą drogę. Postanowiono przedewszystkiem aresztować samego Bodyńskiego.

Na trop włamywacza

naprowadził policyę list w skrzynce jego mieszkania, pochodzący od narzeczonej. Pieczęć pocztowa wskazała Mościska, jako miejsce pobytu narzeczonej Bodyńskiego, Maryi L., i tam też skierowała policya za nim swe kroki. Prezydyum policyi wydelegowało mianowicie inspektora policyi p. Karcza do Mościsk i ten po krótkiem poszukiwaniu znalazł mieszkanie narzeczonej Bodyńskiego. Jego samego p. Karcz tam nie zastał, a ponieważ ślady wiodły do wsi Horyniec w powiecie cieszanowskim ruszył więc w dalszy pościg w tym kierunku. Uprzedzona o całej sprawie miejscowa żandarmerya czuwała równocześnie w pobliżu mieszkania narzeczonej, by Bodyńskiego, w razie powrotu ująć. Gdy p. Karcz przybył do Horyniec, dowiedział się, że Bodyński umknął do Mościsk. Tu rzeczywiście wpadł on w ręce żandarma, czekającego pod domem. Ostatnia jego odpowiedź była, że niema broni. — Następnie odmówił wszelkiej odpowiedzi i o cokolwiek zapytany milczy i udając obłąkanego, strzepuje kurz z rękawów. Również wzbrania się przyjmować jadła i napoju. Aresztowano również i jego narzeczoną.

Równocześnie w Krakowie śledztwo wykazało, iż Bodyński jest to niebezpieczny włamywacz **Jan Gwizdak** ze Lwowa, który używał również i innych nazwisk (Malinowski), a który w roku 1900 opuścił mury więzienia lwowskiego, gdzie odsiadywał **6-letnią** karę za szereg włamań i kradzieży, dokonanych po dworach we wschodniej Galicyi, gdzie w młodości swej jako lokaj sługiwał.

Dalsze śledztwo wykazało, iż aresztowany w ostatnich 2 latach porzucił zawód lokajski, zamieniając się w akademika. W tym charakterze pozyskał on sobie zaufanie wielu poważnych osób i rodzin, gdzie bywał jako gość mile widziany. Dzięki poparciu tych wpływowych osób, udało się Bodyńskiemu w ostatnim czasie złożyć we Lwowie egzamin z rachunkowości państwowej.

Dalsze śledztwo.

Ponieważ policyi chodzi o to, by odkryć całą szajkę wspólników aresztowanego **Gwizdaka**, rozwinięto energiczne śledztwo we wszystkich kierunkach, by wyświetlić liczne kradzieże, jakie w ostatnim czasie zaszły w mieście i kraju. Wiele szczegółów śledztwa nasuwa przypuszczenie, że Gwizdak brał udział w kradzieży sreber w Łagiewnikach, w Piaskach, w kilku dworach wschodniej Galicyi, gdzie dłuższy czas przebywając miał nawiązane obszerne stosunki ze służbą dworską, wkońcu skierowane zostaną dochodzenia o ile Gwizdak brał udział we włamaniach do sklepów jubilerskich.

Dziś zdaje się aresztowany Gwizdak przybędzie pod silną eskortą do Krakowa, do więzień sądu karnego.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Car Dymitr Joanowicz“**, dramat A. Nowaczyńskiego, ukaże się w praskiem narodnem „Divadle“ w pierwszych dniach grudnia b. r. w tłómaczeniu p. Mirosława Kropaczka, sekretarza Filharmonii praskiej. Lwowski teatr zaś wystawia utwór ten w pierwszej połowie listopada z Ludwikiem Solskim, jako gościem w roli tytułowej.

— **W teatrze polskim w Wilnie** zapowiedziano występy Bolesława Leszczyńskiego.

— **„Dla honoru“** sztuka w 4 aktach Leona Belmonta, wystawiona w dniu 1 b. m. w Warszawie w Teatrze Małym, spotkała się z bardzo surową krytyką prasy.

— **Stanisławski i Maeterlinck.** Przedstawienia Teatru Artystycznego w Moskwie pod dyrekcyą Stanisławskiego rozpoczną się w połowie września sztuką Maurycego Maeterlincka „Ptak niebieski“. Autor sztuki pragnie koniecznie, aby rzecz ta ukazała się najpierw w Teatrze Artystycznym w Moskwie, a ponieważ teatr ten spóźnił się z wystawieniem sztuki o rok, przeto Maeterlinck wskutek tego zmuszony był zapłacić karę kilku teatrom francuskim. Trudność wystawienia „Ptaka niebieskiego“ polega na licznych metamorfozach z różnych dziedzin przyrody.

Nowa sztuka Maeterlincka „Marya Magdalena“ została zabroniona przez cenzurę rosyjską.

Nowe książki:

Herman Oncken: „Lassalle“. Przekład dra M. Lipszyc-Balsiger. Lwów, 1908. Polskie Towarzystwo nakładowe.

Henryk Mościcki: „Wilno i Warszawa w „Dziadach“ Mickiewicza. Tło historyczne trzeciej części „Dziadów“ z 23 rycinami. Warszawa. 1908. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Stanisław Bełza: „W ziemi Maurów hiszpańskich“. Warszawa. 1908. Gebethner i Wolff.

Józef Relidzyński. „Poezye I“. Kraków. 1908. Gebethner i Ska.

A. Kallas: „Żona czy kochanka“. Komedya w 3 aktach. Kraków. 1909. Nakładem D. E. Friedleina.

A. Kallas: „Pożegnanie“. Lwów. 1908. Nakładem redakcyi „Kuryera Lwowskiego“.

Z przeszłości ojczystej. Dwa obrazki sceniczne z ilustracyami. Napisał nie wiem kto. Warszawa. 1908. Gebethner Wolff.

Zygmunt Orla: „Na swojej ziemi“. Poemat w 2 częściach. Poznań. 1908.

Dział ekonomiczny.

× **Z Ligi przemysłowej.** Dnie 12 i 13 września stanowić będą w kronice wystawy jarosławskiej poważny moment. Na zjazd Ligi pomocy przemysłowej w tych dniach przybędą, oprócz kilkuset delegatów Towarzystw pomocy przemysłowej, przedstawiciele pokrewnych stowarzyszeń i związków z Królestwa, Księstwa Poznańskiego, kolonii polskich z Wiednia, Budapesztu itd. Na porządku dziennym zjazdu stoją oprócz spraw obejmujących ogólną działalność ochrony i rozwoju krajowego przemysłu, także sprawy organizacyi taniego kredytu dla kupców i przemysłowców, sprawa tworzenia warsztatów studenckich, agencyj handlowych przy Towarzystwach pomocy przemysłowej, a wreszcie jedno z najważniejszych miejsc zajmie akcya bojkotowa i jej oddziaływanie na rozwój naszego przemysłu.

× **Pocztowe karty legitymacyjne.** Dyrekcya poczt donosi: Zaprowadzone rozporządzeniem ministerstwa handlu z dnia 3 sierpnia 1906 pocztowe karty legitymacyjne, służące do wykazania identyczności odbiorcy przy podejmowaniu przesyłek pocztowych, zyskują coraz większe zastosowanie. Wskutek porozumienia się ze szwajcarskim zarządem poczt, karty legitymacyjne wystawione przez austryackie urzędy pocztowe uzyskały począwszy od 1 sierpnia br. prawne uznanie jako wystarczające dokumenty legitymacyjne przy wydawaniu przesyłek i w szwajcarskich zakładach pocztowych. Nawzajem pocztowe karty legitymacyjne szwajcarskie uzyskały ważność wobec c. k. urzędów pocztowych w Austryi.

× **Przedłużenie kursu wagonów restauracyjnych.** Dyrekcye kolei państwowych w Galicyi zaprowadzają od dnia 5 września b. r. próbny kurs wozów restauracyjnych przy pociągach nr 7/307 i 308/8 na przestrzeni Rzeszów-Przemyśl. Wozy te kursujące dotychczas między Przemyślem i Czerniowcami kursować będą od dnia 5 września b. r. z Rzeszowa do Czerniowiec i z powrotem do Rzeszowa.

Budapeszt, 3 września. Pszenica na październik 11·31 do 11·32; przenica na kwiecień 11·65 do 11·66; żyto na październik 9·31 do 9·32; żyto na kwiecień od 9·66 do 9·67; owies na październik od 8·05 do 8·06; owies na kwiecień od 8·41 do 8·42; kukurudza na wrzesień 8·05 do 8·06; kukurudza na maj 7·31 do 7·32.

Oferty dost., chęć kupna dobra, usposobienie dobre; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 września.

„Korespondencya ratuszowa“. Dla łatwiejszego informowania ogółu o sprawach dotyczących miasta i jego mieszkańców, postanowiło prezydyum magistratu lwowskiego wydawać co tydzień i rozsyłać pismom codziennym do użytku tak zwaną „Korespondencyę ratuszową“ informującą o różnych sprawach bieżących. Wczoraj rozesłano pierwszy taki komunikat poświęcony przeważnie innformacyom o stanie epidemii szkarlatyny w mieście, jako rzeczy najbardziej dziś ogół zajmującej. Redakcyę tej korespondencyi powierzono jednemu z urzędników, a przytem rutynowanemu dziennikarzowi. — Jak dotąd, jest ona bardzo dobrze prowadzona.

Z ruchu wyborczego. W sprawie uzupełniającego wyboru jednego posła do Rady państwa z I okręgu lwowskiego odbyło się wczoraj zebranie w kasynie urzędniczem. Prof. dr Roszkowski wygłosił dłuższą mowę, w której omówił obszernie postulaty stanu urzędniczego. Następnie przemawiało jeszcze kilka osób, między tymi pp. Stahl, Zawojski, Przygodzki, poczem uchwalono rezolucyę, oświadczającą się za kandydaturą dr. Roszkowskiego. — W stow. Jedność odbyło się wczoraj zgromadzenie robotników katolickich, którzy również uchwalili popierać kandydaturę prof. dr. Roszkowskiego.

Szkarlatyna we Lwowie. Wczoraj przybyło nowych osób chorych na szkarlatynę 14; wyzdrowiało 10, umarło 2. Liczba chorych wynosi dzisiaj 262. P. protomedyk Merunowicz zwiedził wczoraj z polecenia namiestnictwa baraki miejskie dla chorych epidemicznie i znalazł wszystko w najlepszym porządku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 3 września.

Ischl. Dzisiaj rano przybył tu arcyksiążę Franciszek Ferdynand i zamieszkał w hotelu „Elżbieta“. Do Ischlu przybył również minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal.

Prasa wiedeńska o wyroku w sprawie Siczyńskiego.

Wiedeń. Dzienniki wstrzymują się od czynienia dalej idących uwag z powodu wyroku trybunału kasacyjnego w sprawie Siczyńskiego, chociaż niektóre z nich, jak n. p. „Arbeiter Ztg.“, przyznają, że wyrok jest niespodzianką, gdyż nikt takiej jego osnowy nie oczekiwał. Kilka dzienników pisze, że sąd lwowski powinien był właściwie od razu zarządzić zbadanie stanu umysłowego Siczyńskiego, którego czyn zasługuje na karę, a wtedy byłby sąd lwowski wolnym od wszelkiego zarzutu.

„N. fr. Presse“ ogłasza o wyroku artykuł pióra wybitnego jurysty, który wyraził wielkie zadowolenie z wyroku trybunału kasacyjnego, gdyż nie trzymał się on ściśle utartych formalności, lecz wszedł w głąb rzeczy. Wyrok ten ma wielkie znaczenie ogólne.

Wyjaśnienia dyr. Kestranka.

Praga. Organ Masaryka „Czas“ zamieszcza rozmowę z dyr. Kestrankiem, z której wynika, że Kestranek zaatakował praską radę miejską bynajmniej nie ze względów narodowych. Na dowód swej bezstronności wobec Czechów przytoczył Kestranek fakt, że ufundował dwa stypendya dla czeskich uczniów szkoły realnej w Kladnie. Dyr. Kestranek zaprzeczył, jakoby w wystąpieniu swem kierował się względami politycznemi. Przeciwnie, polityków czeskich szanuje on bardzo, a nawet twierdzi, że organizacye polityczne czeskie są o wiele czystsze od niemieckich.

Wiedeń. „N. Wiener Abendblatt“ przedrukowuje tę rozmowę, dodając od siebie wniosek, że Kestranek widocznie cofa się i usiłuje Czechów przejednać.

Praga. „Venkov“ donosi, że dyrektor Kestranek otrzymał od kartelu żelaznego polecenie, aby zaniechał dalszego sporu, który kartelowi tylko szkodę przynosi.

Deputacya miasta Paryża w Pradze.

Praga. Dzienniki donoszą, że przybywająca tu jutro deputacya miasta Paryża otrzyma także zaproszenie na przyjęcie dworskie, które się odbędzie u arcyksięcia Karola Franciszka Józefa na Hradczynie.

Śląska partya socyalistyczna.

Berno Morawskie. W Schoenbrunnie na Śląsku odbył się wczoraj kongres śląskiej partyi socyalistycznej, na którym uchwalono rozpocząć agitacyę w sprawie wprowadzenia powszechnego głosowania przy wyborach do Sejmu i rad miejskich.

Niemcy w sprawie marokańskiej.

Londyn. Dzienniki wyrażają zapatrywanie, że ostatni krok rządu niemieckiego w sprawie marokańskiej wywoła zaostrzenie stosunków niemiecko-francuskich, na co wskazuje zresztą fakt, że minister spraw zagranicznych Pichon na wczorajszej konferencyi z niemieckim zastępcą w Paryżu nie chciał dać żadnych informacyj o najbliższych zamiarach Francyi w Maroku. Krok rządu niemieckiego oznacza powrót do starego kursu polityki niemieckiej, zwróconej przeciw Francyi. Niemcy mogą jeszcze tego kroku żałować. Dzienniki obawiają się zawikłań międzynarodowych.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ stara się w półurzędowej depeszy z Berlina usprawiedliwić postępowanie rządu niemieckiego i sądzi, że chciał on tylko przyspieszyć uporządkowanie stosunków w Maroku i dać do poznania, że uznanie Mulej Hafida nie wymaga świeżej konferencyi międzynarodowej. Rząd niemiecki zresztą pewnym jest poparcia rządu austryackiego (!).

Przewrót w Maroko.

Paryż. „Matin“ donosi, że minister spraw zagranicznzch odbył dłuższą konferencyę z angielskim ambasadorem.

Dalej przynosi to pismo interwiew z El Mokrim z Mediuny w Maroku, który oświadczył, że sułtan Abdul Azis po dłuższym namyśle postanowił zaniechać dalszej walki i porozumieć się z Mulej Hafidem co do dobrowolnego odstąpienia mu tronu. Abdul Azis zamierza obecnie przedsięwziąć dłuższą pielgrzymkę, potem zaś prosić o pozwolenie zamieszkania w jednem z miast marokańskich.

Paryż. „Petit Republique“ sądzi, że na podstawie wczorajszej konferencyi między ministrem spraw zagranicznych Pichonem a niemieckim zastępcą br. Laneckem należy się spodziewać zadowalającego rozwiązania ostatnich wypadków w Maroku.

Choroba carowej.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że para carska udała się w sześciotygodniową podróż morską z polecenia lekarzy, ze względu na zdrowie carowej, która cierpi na serce. Carowa jest podobno tak słabą, że musiano ją w fotelu wnieść na okręt.

Masowe aresztowania.

Berlin. Dzienniki donoszą z Sosnowca, że władze dokonały tam w ostatnich dniach świeżych masowych aresztowań robotników, w tem także kilku niemieckich poddanych. Przyczyną aresztowań ma być wszczęcie się świeżego ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Kolej do Mediny.

Londyn. Donoszą tu z Konstantynopola, że wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie kolei do Mediny wśród wielkiego entuzyazmu ludności arabskiej. Kolej tę 1500 kilom. długą projektowali inżynierowie niemieccy. Parku wagonow i lokomotyw dostarczyły fabryki niemieckie.

Strajk kolejowy w Turcyi.

Salonika. Strajk robotników kolejowych spowodował całkowite zastanowienie ruchu kolejowego. Strajkujący robotnicy obsadzili dworce, wskutek czego nawet przesyłanie poczty musiało ustać.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Pogoda piękna, stałe wiatry, temperatura idzie w górę.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Prokesch.**

Wydawca: **Michał Konopiński.**

Giełda.

Wiedeń, 3 września. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	634 —	Oblig. węg. indemn.	— —
węg. „ „	740 —	Renta majowa	96 25
Anglobanku	295 50	Austr. Renta kor.	96 35
Unionbanku	543 —	Węg. „ „	92 85
Laenderbanku	438 50	56 l. Listy T. kr. z.	93 42
Bankvereinu	517 25	4% Listy Banku hip.	94 36
Bodencredit	1065 —	4½% „ „ „	99 70
Gal. Banku hipot.	568 —	5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	692 50	4% „ „ kraj.	94 25
„ południowej	118 25	4½ „ „ „	100 10
„ Elbethal	455 50	4% Gal. Obl. prop.	97 80
„ północnej	5150 —	4% Gal. poż. kr. 1893	94 75
„ Czerniow.	559 —	4% Poż. m. Lwowa	93 50
Alpiny	668 —	Losy tureckie	181 75
Rima Muranyi	556 50	Marki	117 38
Prag. Tow. żel.	2670 —	Ruble	252 —
Fabryki broni	553 —	Rosyjska pożyczka	96 30
Tureckie tytoniowe	393 —		
Gal. Tow. kop. n.	564 —		

Usposobienie: Z powodu doniesień o Maroku i braku podniety z giełd zagranicznych rezerwowane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 3 września (godz. 1 w południe.)

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „ „	93 75	94 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „ „	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	93 25	94 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% „ miasta Lwowa	91 50	92 50
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	115 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	574 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 —	96 50
4 „ „ srebrna	96 —	96 50
4% renta koronowa austryacka	96 25	96 75
4% „ „ węgierska	92 80	93 30
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	111 —	111 50

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarto dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Kandydat III r. c. k. Seminaryum

nauczycielskiego poszukuje lekcyj do uczniów szkół ludowych. Zgłoszenia pod: **G. R.** poste restante **Kraków.** 4745 1 4

Do sprzedania łóżko mosiężne z wkładem sprężynowym i materacem włosiennym, także **stoliczek** z marmurem, **stół** czarny salonowy, **dywan** Axminster ³/₂ metry, **lampy** elektryczne. — Wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego (św. Jana 6). 4741 1 5

Pozostaje nadal w Krakowie i udzielam lekcyj prywatnych. **M. Tschapkówna,** Pędzichów 18, I p. 4746 1 7

Tani Bazar

z ulicy Stolarskiej przeniesiony został na **ul. Miodową l. 37,** naprzeciw szkoły Dajworskiej i poleca swój towar dobry po bardzo niskich cenach. 4740 1 10

Rentowny handel mieszany przy pryncypalnej ulicy, z małym kapitałem, niskim czynszem, sprzedam tanio. — Wiadomość: Lwów, Mikołaja 9, sklep. 4730 1 4

Pianino

krzyżowe, kasa ogniotrwała, umywalnia z płytą marmurową i lustrem, dwa biurka, garnitur mebli pluszowy, dywan duży, maszyna krawiecka najnowszego systemu Singer, prawie nowa, za pół ceny, obrazy stare „Rozbiór Polski" i „Połączenie Litwy z Polską" ręcznej roboty jedwabiem i inne rzeczy do sprzedania. Ul. Bracka l. 5. Stróż wskaże. 4732 1 3

Irena Rużycka

b. uczennica prof. Wleczek-Jäger, udziela **nauki śpiewu solowego** jak dotąd przy **Karmelickiej 56, II p.** Zgłoszenia od 11 do 1 i od 3 do 4. 4759 1 6

Niemka

poszukuje lekcyi po przystępnej cenie. Wiadom.: Podgórze, Lwowska 46. 4751

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 4691 32 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Realność

obejmująca dom, stodołę i t. d., oraz parcelę budowlaną 1¹/₄ morga w Łobzowie l. 49, jest do sprzedania. Wiadomość: Michał Tomsa, Prądnik Biały 30 (poczta Prądnik Czerwony). 4760 1 10

Dywan perski

do sprzedania prywatnie. Oglądać można 4 i 5 września od 10 do 12. Batorego 20, II p., na prawo. 4756

Kobieta

starsza, inteligentna, poszukuje miejsca gospodyni. Posiada dobrą praktykę w gospodarstwie i kuchni. „**Krakowska**" poste restante **Kraków.** 4748 1 2

Adwokat Falk w Drohobyczu

poszukuje **koncypienta** z prawem substytucyi. 4705 2 3

Gorzelnik

żonaty, zdolny w rachunkach i znający ustawę gorzelnianą, potrzebny zaraz. Zgłosić się: Zarząd dóbr Pleszów obok Krakowa. 4728 1 6

Najpewniejsza i najtańsza

Trucizna fosforowa

na

MYSZY POLNE.

5 klg. opłatnie kor. 5·20 wystarcza na 8—10 morgów. — Wysyła

Jan Michnik

droguerya w Bochni.

50 klg. 40 K. 1734 1 6



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w **Brüx Nr. 1390 (Czechy).** Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Remontoir niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. **Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy.** 3491 29 60

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

od 1 do 15 września

Początek o godz. 7 wieczór.

Rekord Program.

Arka Noego. Pojednanie wrogich sobie zwierząt. Castor Watt, żywa metamorfoza. **The Johnke Comp.,** wspaniały akt komiczny. **Kwartet Neu lyrico,** znakomici włoscy śpiewacy operowi. **Hasson & Miss Jenny,** senzacyjna podróż na kuli po równi pochyłej pod strop sceny. **Luri-Luri Trio,** niezrównani ekscentrycy. **Les Zanettis,** fenomenalny akt napowietrzny. **Bioskop ameryk.** Co soboty nowa serya żywych fotografii.

Początek o godz. 7 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 116 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry

Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** do godziny 1-szej w nocy. Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Realność

tuż koło Krakowa, składająca się z domu o 5-ciu ubikacyach oraz stajni, wozowni, lodowni, komory, boiska i morgowego ogrodu koło domu, a prócz tego używanie trzech morgów pola zupełnie bez żadnego czynszu przez lat 17, jest wraz z prawem kantyny wojskowej do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość u pana Pempera, skład mąki w Półwsiu Zwierzynieckiem. 4749 1 2

Szabla i dwie czapki

uniformowe, kolejowe, do sprzedania. Wiadom.: Podgórze, Lwowska 46. 4752

Przyjmuję

artystyczno-malarskie roboty

piórkowe, kredkowe, akwarelle i olejne, odnawiam obrazy i portrety, przenoszę ze starego płótna, metalu i drzewa na nowe płótno tanio i z wszelką sumiennością. — Artysta malarz Jan L., Dębniki, Zamkowa 10, I p. 4747 1 3

Dom 2-piętrowy

nowy, bardzo dokładnie zbudowany, z pięknemi mieszkaniami, w pobliżu plant i ogrodów, ze względów familijnych do sprzedania. Dług miejskiej Kasy Oszczędności 52.000 K. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia **J. W. 5i.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 4710 1 3

Do wynajęcia

od 1-go października 2—3—4 pokoje z przedpokojami, kuchniami, łazienkami, nyże dla służących. Elektryka. Przy ul. Siemiradzkiego l. 3a. 4329 13 25

„WISŁA"

Śląsk austr., w górach Beskidach Pensyonat w willi „Maja" odpowiednio zaopatrzony na zimę, otwarty jest przez rok cały. Ceny umiarkowane. Wiad.: Zarząd „Mai" przez Ustroń, w Wiśle. 4389 7 12

Najlepsze skórkowe rękawiczki

własnego wyrobu, jakoteż i szelki poleca tanio Hurtowna sprzedaż rękawiczek. Dla P. Kupców odpowiedni opust.

OTTON PROKSCH

Grodzka 31, Kraków. 4598 2 10

„AURORA"

Kasa posagowa — Lwów - Podwale 7,

zawiadamia swych członków, że wypłaciła obecnie następujące posagi: Oddział I: 207 Krygowska — Posada Olchowska, 208 Müller — Winniki, 209 Witteles — Nadwórna, 210 Jamińska — Stanisławów, 211 Alber — Lwów, 212 Sarnecka — Lwów, 213 Koczańska — Rohatyn, 214 Hans — Kurylówka, 214 Demska — Lwów, 215 Hermann — Sambor, 216 Korniak — Bilohorszcze, 217 Udała — Lwów, 218 Koch — Kołomyja, 219 Lic — Lwów, 220 Buchsbaum — Lwów, 221 Wojatycka — Zniesienie, 222 Jurewicz — Stanisławów. Oddział II: 223 Müller — Winniki, 224 Witteles — Nadwórna, Andruszko — Lwów. Oddział III: 226 Landau — Stryj, 227 Müller — Winniki, 228 Soja — Stryj, 229 Hohenstein — Jabłonów, 230 Witteles — Nadwórna, 231 Moser — Lwów, 232 Romański — Stanisławów, 233 Sochacka — Stanisławów, 234 Glasberg — Stanisławów, 235 Kuryliszyn — Lwów, 236 Weismann — D. Watra, 237 Augustynowicz — Przemyślany, 238 Emil Sz. — Lwów, 239 J. Kupferschmidt — Jakobeny, 240 Mikulanka — Ryglica.

„Aurora" wypłaca swoim członkom w razie zawarcia ślubów małżeńskich po dwuletniem należeniu ich do Towarzystwa posag: **w I oddz. K 200, w II oddz. K 400, w III oddz. K 1000** zaś w miarę dłuższego należenia **wzrasta posag w I oddz. do K 1050, w II oddz. do K 2100, w III oddz. do K 5000.**

Wkładki miesięczne wynoszą: w I oddz. 3 K, w II 6 K, w III oddz. 15 koron.

„**Aurora**" wypłaciła od roku 1906 do dnia dzisiejszego **240 posagów w sumie około 70.000 koron.**

Z Okazyi wypłaty 200-nego posagu ogłasza „AURORA" **KONKURS** na 6 **posagów a to: dwa w I oddz. po 80 K, dwa w II oddz. po 120 K, dwa w III oddz. po 160 K** dla tych członków, którzy się wpiszą do Towarzystwa **między 1 maja a 31 grudnia 1908.**

Posagi te otrzymują wylosowani członkowie **już od roku należenia do Towarzystwa oprócz posagu należącego się im z mocy statutu w razie zawarcia ślubu. Agenci poszukiwani.** Prospekty na żądanie gratis.

4650 *Zarząd.*

Rządowo uprawniona

Wyższa Szkoła skrzypcowa
ROBERTA POSELTA

ukończonego konserwatoryzsty praskiego i paryskiego, 1-go skrzypka symfon. orkiestry Lamoureux'go w Paryżu. Profesera międzynarod. Akademii muzycznej w Paryżu, Solisty symfon. orkiestry hr. Szeremetiewa w Petersburgu, Solisty symfonicznej orkiestry Litwinowa w Moskwie, etc. etc. etc.

20 ul. Radziwiłłowska 20

Wpisy do 5-go września od godz. 2 do 3-ciej. 4753

GIMNAZYUM prywatne męskie Prof. Stan. Jaworskiego

Rynek 17. 4165 14 15

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 98 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 3 (Telefon 5662).

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj., w c. k. Namiestnictwie, i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość kasową.**
2) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
3) **Buchalteryę** pojed. i podwójną.
4) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
5) **Stenografię,** kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat zapewniony.

Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel rachun. państw.

Henryk Gottlieb

4529 2 5 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Do sprzedaży swych znanych w świecie amerykańskich kas kontrolnych, poszukujemy dla Galicyi i Bukowiny po jednym

zdolnym pierwszorzędnym zastępcy

Uwzględni się tylko zgłoszenia mężczyzn z dobremi wiadomościami kupieckiemi, którzy są przyzwyczajeni do ścisłej, sumiennej pracy i mogą wykazać się wybitnemi skutkami z podróży.

O zgłoszenia z fotografią i dokładnemi szczegółami o dotychczasowej czynności prosi **National Cash Register Co Ltd.,** Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 101. 4701

Niewinnie



cierpi niejeden chory i znosi często okropne bole, ponieważ już próbował rozmaitych lekarstw, sposobów leczenia, kąpieli, masażu i innych środków bezskutecznie, i sądzi, że dla niego niema już rady, że jest skazany na to, że musi już całe życie znosić swą beznadziejną dolę. Że w tym względzie jesteście w wielkim błędzie, o tem pouczy Was nasza 64 strony mająca ilustrowana

książka za darmo.

Radzimy przeto każdemu choremu, szczególnie tym, którzy mają nerwowość, neurastenię, reumatyzm, bole plec i głowy, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, osłabione serce, porażenia i t. d. i osłabienia wszelkiego rodzaju, ażeby znajdujący się niżej kupon przesłał pod naszem adresem, poczem wyślemy bezzwłocznie wymienioną broszurę za darmo, opłaconą.

Elektro-therapeutische Ordination

4590 **Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock, Abt. 38.**

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 3/IX. 1908.

Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock. Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: „**Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie**" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kucserfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107.** 2392 136 0

Pieniądze na 4½%

w każdej wysokości, dla każdego, także dla pań, na długi przeciąg czasu. **Pożyczki hipoteczne,** konwersye I, II, III miejsca do 75% wartości. Zgłoszenia **Eskompte und Bankkommission,** Budapest, VII., Dohány-utcza 81. (Korespondencya niemiecka. Marka na odpowiedź). 4445 6 9

Najwykwintniejsze przysmaki marcypanowe, czekoladowe i cukrowe, poleca

BAZAR CUKROWY

jedyny w Krakowie specyalny handel cukrów. 4430 6 7

Kraków, ul. Sławkowska 8.

Automobil Laurin-Klement, nowy, kompletny, latarnie, trąba za 3200 koron. — **Motocykl** dwucylindrowy, nowy za 700 koron. — Kilka **samochodów, motocykli** okazyjnie sprzeda: **Zastępstwo Laurin-Klement, Rzeszów,** Zamkowa. 4432 7 10

Panienkę

uczęszczającą do szkół przyjmie na mieszkanie i wikt wdowa po wyższym urzędniku sądowym, zapewniając jej troskliwą opiekę. Cena przystępna. Ulica Długa 33, I p. 4531 5 5

Koncypienta

poszukuje kancelarya adw. **Dra Kornickiego w Żywcu.** 4702 2 3

Lekcyj gry na fortepianie udziela pod korzystnemi warunkami. Wiadomość: ul. Pijarska 21, II p., na lewo. 4506 5 6

Ucznia

do praktyki poszukuje **J. Fiałkowski,** handel żelaza, **Nowy Sącz.** 4490 5 0

Panienki uczęszczające do szkół, przyjmę na stancyę. — Opieka troskliwa, wikt zdrowy. Cena przystępna. 4676 2 4
Grzybowska, Felicyanek 15, II piętro.

Amerykańskie

meble biurowe po znacznie zniżonych cenach.

Z. Lauer w Krakowie

Rynek 34, I. p. 4121 6 7

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca 4464 9 12

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

Fortepiany i pianina

nowe i przegrano sprzedaje i wynajmuje **St. Boroń, Kraków,** ulica św. Tomasza 33, I p. 4256 11 30

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego.

Zawsze należy zapytać się ordynujących lekarzy, z którego z trzech zdrojów **Célestins, Grande-Grille, Hôpital** pić należy. **Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i w aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośn. zdroju.** 2667 6 9

TLEN! TLEN!

Preparaty Dra Leona Lustra

Mydło od łupieżu dla osób cierpiących na szybkie zesychanie wydzieliny tłuszczu z gruczołów łojowych skóry głowy. **Niszcząc łupież, wpływa jednocześnie korzystnie na porost włosów.**

Znakomitym środkiem pomocniczym przy pielęgnowaniu włosów jest

Bay-Rum wyrobu fabryki „TLEN".

Mydło neutralne do pielęgnowania twarzy i rąk dla osób o wrażliwej cerze.

Mydło alkaliczne zastosowane **do cery tłustej i połyskującej, skłonnej do wągrów i pryszczy.**

Do nabycia w aptekach i większych drogueryach. 3345 11 0

Prawdziwe tylko z firmą **„TLEN"**

Harmonika wiatrowa

Nowość! Wspaniała muzyka!



Instrument ten można umieścić na altanie, na drągu, drzewie, budynku i t. d., a już przy **małym wietrze dają jego tony i akordy prawdziwą przyjemną muzykę.** Harmonika wiatrowa jest 28 cm. długa i kosztuje

tylko 3 K tylko

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr 1252 Czechy.

Zażądać bog. ilustr. polskiego cennika z przeszło 3000 odbitek za darmo, opłatnie. 3854 8 10

Szkoła żeńska wydziałowa

z prawem publiczności, im. św. Tomasza (ul. Szpitalna 10), przyjmuje uczennice do wpisu do

czwartej i piątej klasy wydziałowej.

4712 2 2 **Zarząd szkoły.**

NOWA PRACOWNIA

sukien damskich i ubrań dziecięcych

poleca się względom Szanownych Pań.

ul. św. Anny 4, II p. 4549 4 12

Filia Piekarni „SPORT"

przy ruchliwej ulicy jest do odstąpienia wraz ze sprzedażą ciastek i owoców.

Wiadomość: Grodzka 43, u fryzyera. 4602 3 6

Uczeń

z ukończ. IV kl. gimn., zamiejscowy, potrzebny do praktyki w Pierwszym Składzie aptecznym w Krakowie, Stradom 7. 4617 3 0

Winogrona kuracyjne

wielkie, słodkie, najszlachetniejszy gatunek deserowy, co dzień świeżo rwane, 5 kg. opłatnie K 2·45. — **L. Altneu,** Versecz 8, Poł. Węgry. 4541 6 10

Wózki

na resorach i zwykłe, powozy półkryte, wolant, oraz wózek ręczny o dwóch kółkach na resorach z budką, tanio do nabycia u **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu, Józefińska 6.** 4655 2 6

Ozdobą mężczyzn!

są eleganckie, z dobrego materyału, starannie zrobione suknie, które Sz. Panowie mogą nabyć, zamawiając je tylko

w wzorowej pracowni

K. ŚLIZOWSKIEGO

krawca 4672 3 7

przy ul. Floryańskiej l. 3, w Krakowie, po cenach bardzo umiarkowanych.

Winogrona stołowe i kuracyjne

najszlachetniejsze, wybierane gatunki, wysyła w 5 kg. patent. skrzynkach, dobrze opakowane, **opłatnie, nie licząc za opakowanie,** za 3 K 70 h. za zaliczką **Frankl & Comp.,** Trauben und Obst-Export, Versecz (Poł. Węgry). 4538 4 6

Garnitur mebli

tak zwanych „Altdeutsch" do pokoju sypialnego sprzedam z powodu wyjazdu. Oglądać można każdej chwili na Grzegórzkach, Szkolna 56. 4625 5 7

Wdowa z lepszego domu, lat 27, poszukuje zajęcia samoistnej gospodyni u wdowca lub na plebanii. Zgłoszenia: **T. W.,** ul. Krowoderska l. 25. 4720 2 3

Kupię kamieniczkę

z długiem, w północno-zachodniej stronie miasta Krakowa, blisko rynku. Rozporządzam gotówką 40.000 koron. Bez pośrednictwa!

Zgłoszenia proszę nadesłać z podaniem ceny i wysokości długu, ulicy i liczby domu, listownie pod **W. Z. 25.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4635 3 6

Poszukujemy

zdolnych agentów albo pań i mężczyzn, którzyby chcieli trudnić się agenturą pod bardzo korzystnemi warunkami.

Już po upływie pierwszego tygodnia może nastąpić układ co do pensyi i prowizyi 4670 3 3

Oferty do dyrekcyjnej filii Tow. im. „Gizeli", Kraków, Floryańska.

Winogrona stołowe

5 kg.	koszyk szlachetnych słodkich winogron stołowych	K 3·40
5 kg.	świeżych pomidorów	K 3·—
5 kg.	najlepszych melonów cukrowych	K 3·20
5 kg.	jabłek i gruszek	K 3·20
5 kg.	baryłkę czerwonego wina stołow.	K 7·—

wysyła do każdej poczty opłatnie

JAN STEFANOVIČ

Ung. Weisskirchen, Südungarn. 4488 6 10

Wynalazek

wspaniały i rentowny! Poszukiwany spólnik dla patentów i wyrobu. Potrzebne około 1000 K. **H. Laue** poste restante **Kraków.** 4562 4 6

Najszlachetniejsze

winogrona kuracyjne

(gatunek merańskich) w pięknych koszykach opłatnie K 3·50. — **Najlepsze winogrona stołowe** czerwone i białe chasselas, opłatnie K 3, wysyła codzień świeże za zaliczką Zarząd dóbr **Wilhelma Auspitz'a,** Lugos, Południ. Węgry. 4627 3 12

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.